Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 90. — ROK XXXVI.

SOBOTA

6. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ks. Seipel ustąpił.

Późnym wieczorem we środę, 3 b. m., nadeszła wiadomość o dymisji rządu ks. Seipla. Przyszła nagle, ale nie niespodzianie. Od dłuższego bowiem czasu zanosiło się w Austrji na przesilenie rządowe; od dłuższego też czasu liczono się z ostatecznem ustąpieniem ks. Seipla ze stanowiska kanclerza! W Austrji i zagranicą. Składało się na to kilka przyczyn, o których przed paru dniami pisaliśmy.

A więc naprzód — demagogiczne nastroje wytwarzane przez S. D. przeciw rządowi, szczególnie dokoła ochrony lokatorów. — Wprowadzona zaraz po wojnie, straciła z czasem dużo ze swego znaczenia skutkiem polepszenia się warunków mieszkaniowych. Rząd wystąpił wówczas z projektem pod niesienia czynszu. Socjaliści rozpętali jednak na tle rządowego projektu tyle nienawiści przeciw rządowi, że, choć później rozumniejsze w tem gronie żywioły zaczęły trąbić na odwrót i zasadniczo wypowiadały się za rządowym projektem, odwrót okazał się ze względu na rozjątrzone masy niemożliwym.

Ostatecznie jednak pewne porozumienie ze socjalistami mogłoby po pewnym czasie dojść do skutku, przynajmniej w tej formie, żeby się klub socjalistyczny wyrzekł obstrukcji i hałaśliwej opozycji.

Większe trudności spotkał rząd w łonie koalicji. A to na tle gospodarczem ze strony chłopskiego Landbundu, a kulturalno-wyznaniowem ze strony protestancko-liberalnych „Wielko-Niemców“.

Najważniejszą jednak przyczyną ustąpienia ks. Seipla jest — zdaje się — to, co podał sam kanclerz radzie ministrów w dniu 3-go b. m.:

„Przez nieustanną agitację nagromadzono dużo nienawiści nietylko przeciw osobie kanclerza, lecz także bez żadnego uzasadnienia przeciwko jego stanowi i przeciwko Kościołowi. Aby odebrać argumenty tym, którzy uważali jego osobę za przeszkodę w rzeczowej pracy, zdecydował się kanclerz ustąpić“.

Dla ks. Seipla, jako kapłana katolickiego, nie mogła być obojętną agitacja, wszczęta przez socjalistów przeciw Kościołowi, jako „Kościołowi Seipla“. Musiał boleśnie odczuwać tę identyfikację swej osoby z Kościołem i łączenie wszystkich, nieuniknionych błędów rządu lub nawet konjunktur gospodarczo-społecznych, niezależnych od niego, z Kościołem. I ze smutkiem patrzyć musiał na stosunkowo obfite żniwo tej niesumiennej, zbrodniczej wprost agitacji we Wiedniu, który za jeden rok wykazał 30 tysięcy odstępstw od wiary, głównie w dzielnicach robotniczych, opanowanych przez socjalizm. Jego niezmiernie delikatne sumienie kapłańskie nie pozwoliło mu dłużej zajmować eksponowanego stanowiska, które dzięki zbrodniczej agitacji socjalistycznej narażało Kościół na wielkie trudności. I — wydaje się — ten był najważniejszy powód ustąpienia ks. Seipla, które pociągnęło za sobą zbiorową dymisję rządu.

Jesteśmy przekonani, że **ustąpienie ks. Seipla zostanie przez całą opinję Europy przyjęte z żalem.** Może tylko w socjalistycznych kołach będzie powitane jako zwycięstwo partji S. D. austrjackiej. Natomiast koła Ligi Narodów i polityce Ententy odczują żywo brak tego znakomitego męża stanu, który od lat siedmiu z krótką przerwą w roku 1927 stał na czele Austrji.

Obdarzony wysokiem poczuciem rzeczywistości umiał odnaleźć w okresie powojennym taką drogę, która Austrję doprowadziła do wyleczenia z ran zadanych jej przez wojnę, bez narażania godności państwowej w stosunku do Ententy, ale i bez dramatycznych gestów „ofiary“. Jego osobistą inicjatywą było zwrócenie się do Ligi Narodów i poddanie się kontroli jej delegata, Zimmermanna. Nikt nie zaprzeczy dziś, że ta inicjatywa ks. Seipla uratowała Austrję przed katastrofą, a przynajmniej przed „Anschluss'em“.

Żeby jednak ks. Seipel mógł to swoje dzieło doprowadzić do szczęśliwego końca, trzeba mu było olbrzymiej odwagi... Wiadomo, że prawie przypadkiem został szefem rządu w roku 1922. Kiedy rząd socjalistyczny kończył zupełnem fiaskiem, a z ław chrześcijańsko-społecznych, zwłaszcza ze strony ks. Seipla padły słowa krytyki, — odpowiedzieli socjaliści: — Przyjdź sam i rządź! -- I ks. Seipel nie zawahał się. Rządy wziął, jakkolwiek wiedział, że przejść będzie musiał przez prawdziwe Morze Czerwone socjalistycznej demagogji i nienawiści. Może tylko jednego się wówczas nie spodziewał, — tego, że socjalna demokracja posunie się aż do zamachu na jego życie... Ale i to go na chwilę tylko odsunęło od rządów; podjął je zaraz, jak mu tylko odzyskanie sił po zamachu pozwoliło.

Jednak ani zmysł rzeczywistości, ani odwaga nie wyjaśniają nam jeszcze indywidualności ks. Seipla. Wyjaśnia ją co innego...

Ks. Seipel nie jest politykiem w tem znaczeniu, jak np. Briand lub inny mąż stanu, traktujący politykę tylko jako sztukę rządzenia i załatwiania bieżących zadań państwowych. Oddany studjom polityczno-społecznym i rozporządzający wielką w tym zakresie wiedzą rozumiał ks. Seipel lepiej, niż inny z polityków europejskich, że przeżywamy okres kryzysu ustrojowego. — Wszystkie jego, tak liczne, przemówienia na temat tego kryzysu były próbą szukania rozwiązania. Także i jego naukowe prace, jak zwłaszcza świetne dzieło „Staat u. Nation“, w którem się pokusił o rozwiązanie jednego z najtrudniejszych zagadnień doby powojennej. Wprawdzie nie zostawił ks. Seipel żadnego konkretnego systemu politycznego po sobie, było to zresztą w obecnym czasie rzeczą niemożliwą. Wniósł jednak w dyskusję momenty wysokiej wartości, jak przedewszystkiem **ważność moralnego i religijnego czynnika w życiu politycznem.** To jego koncepcjom politycznym dawało szerokie horyzonty, a jego działalności praktycznej — charakter wysokiego i szczerego idealizmu. Pod tym względem nie ma równej sobie indywidualności wśród współczesnych mężów stanu.

Nie ma przedewszystkiem w Austrji. Dlatego ustąpienie ks. Seipla wywoła żal w Europie, rozumiejącej ważność austrjackiego problemu dla pokoju światowego.

W. Z.

Krok ks. Seipla zaskoczył opinję Austrji.

Dymisja jest reakcją na osobiste ataki opozycji. — Koalicja stronnictw mieszczańskich będzie utrzymana.

Wiedeń. 4. 4. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki poranne omawiając dymisję ks. Seipla stwierdzają zgodnie, że **krok kanclerza był dla wszystkich kół niespodzianką.** Organa dotych czasowej większości rządowej zaznaczają, że powodem dymisji nie były tarcia w łonie koalicji rządowej, gdyż nieporozumienia między chrześcijańskimi socjalistami a niemieckimi narodowcami zostały już uprzednio zażegnane. Zaprzeczają też stanowczo, jakoby Związek chłopski wystosował ultimatum pod adresem obecnego rządu, przeciwnie, w kwestjach chłopsko-politycznych przyszło w ostatnich dniach do zbliżenia między poszczególnemi grupami zainteresowanych. dowodem czego jest **pomyślny stan rokowań w sprawie importu nierogacizny z Polski.**

Organ chrześcijańsko-socjalny „Reichspost“ zaznacza, że **kanclerz ustępując z własnej woli, pragnął dać możność rzeczowej współpracy opozycji, która zwalczała go osobiście.** Nie pora teraz na nową koalicję, pisze „Reichspost“, atoli zależy od socjalnych demokratów, czy dojdzie do porozumienia w sprawie pozytywnej pracy. Socjalistyczna „Arbeiter Zeitung“ sądzi, że ks. Seipel ustąpił z powodu niemożności przeprowadzenia reformy mieszkaniowej. Zmiana osoby nie jest wystarczająca, pisze w dalszym ciągu dziennik, potrzeba zmiany systemu, w kierunku demokratycznym. W takim wypadku gotowi są socjalni demokraci do współpracy. Organ wszechniemców „Deutsch-Oesterreichische Tageszeitung“ sądzi, że obecnie przyszedł czas na silny rząd, oparty o organizację Heimwehry.

Decyzja w sprawie następcy ks. Seipla zapadnie dopiero z końcem tygodnia. Dziś zbiorą się kluby polityczne, celem omówienia sytuacji, wywołanej dymisją. Na zebraniu wyborców, odbytem wczoraj w Wiedniu, przywódca chrześcijańsko-socjalnych, Kunchak, oświadczył, że o **zmianie systemu dotychczasowego niema mowy. Koalicja stronnictw mieszczańskich będzie nadal utrzymana.**

PREZ. GUERTLER PROWADZI ROKOWANIA

Wiedeń 4. 4. (PAT). Zarząd chrześcijańsko-społecznego klubu parlamentarnego odbył dzisiaj przed południem posiedzenie, w **przebiegu którego wyraził ustępującemu zarządowi podziękowanie partji. Rokowania stronnictw podjęte zostaną dzisiaj po południu.** Kierownictwo tych rokowań spoczywa w ręku komitetu, na którego czele stoi **prezydent rady narodowej Gürtler.**

ROZWIĄZANIE PRZESILENIA — W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Wiedeń 4. 4. (PAT). W kołach parlamentarnych oczekują rozwiązania przesilenia **w połowie przyszłego tygodnia.** Rada Narodowa zostanie zwołaną prawdopodobnie we **wtorek,** aby przyjąć do wiadomości dymisję rządu. **Wybór nowego rządu nastąpi we czwartek, albo w piątek przyszłego tygodnia.** Ustalenie tych terminów zależeć będzie od rokowań, które toczą się obecnie między stronnictwami dotychczasowej większości rządowej, a następnie od rokowań z socjalnymi demokratami. W razie, gdyby te ostatnie rokowania przybrały obrót pomyślny, objąłby rządy **były minister handlu Heinl,** alboteż dotychczasowy prezydent rady narodowej **Gürtler.** Obaj ci politycy znani z umiarkowania, są dobrze widziani w kołach opozycji. W razie zaostrzenia stosunków między większością a opozycją, **objąłby rządy zwolennik ostrzejszego kursu, prawdopodobnie jeden z naczelników Tyrolu lub Styrji.**

ZDZIWIENIE WE FRANCJI.

Paryż (AW.). Prasa tutejsza stwierdza, że dymisja kanclerza Seipla wywołała w francuskich kołach politycznych **ogromne zdziwienie.** Pisma francuskie wyrażają się o działalności **kanclerza Seipla z wielkiem uznaniem.**

Zbrodniczy czyn sowieckiego urzędnika

dziełem premedytacji i nienawiści do „burżuazyjnego ustroju“.

Warszawa. 4 4. (Tel. wł.) Morderca przedstawicieli władz polskich w Baranowiczach **Iwan Afanasowicz,** pochodzi ze wsi Kołpenica na terytorjum Rzplitej. W 14 roku życia znalazł się w Moskwie i **już jako młody chłopiec wziął udział w rewolucji.** Od powstania Czeki był jej czynnym członkiem i odznaczył się **bezwzględnością przy tępieniu kontrrewolucji. Ma też na sumieniu wiele morderstw.** Po skasowaniu Czeki i powstaniu G. P. U. był jego sekretarzem, a w r. 1923 został **przewodniczącym Politbiura w Moskwie.** W następnym roku został on wysłany do wyższej szkoły technicznej skąd odkomenderowano go do Berlina na stanowisko **kierownika biura szyfru Torgpredu z pensją 170 dolarów miesięcznie.**

Niedawno Afanasowicz **otrzymał polecenie powrotu do Rosji.** W drodze powrotnej wstąpił do swojego brata we wsi Kołpenica pod Baranowiczami, gdzie **jeden z tamtejszych włościan zwrócił się do niego z prośbą o zabranie listów do Rosji i wręczył mu dwie koperty z żałobną obwódką. Tę żałobną obwódkę uznał Afanasowicz za dowód, że gotuje się na niego zamach.**

W dn. 2 bm. **zgłosił się na posterunku policji kolejowej** w Baranowiczach i przedstawiwszy paszport służbowy sowiecki członka misji sowieckiej w Berlinie **prosił o ochronę policyjną.** Komendant posterunku zawiadomił o tem niezwłocznie urząd śledczy w Baranowiczach, a Afanasowicz udał się do urzędu telegraficznego, skąd **wysłał depeszę następującej treści:**

„Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Rykow, Moskwa. — W drodze przez Polskę zatrzymałem się koło Baranowicz we wsi Mała Kołpenica u brata, gdzie **wykryłem spisek na moje życie.** Czekam w posterunku policji na dworcu waszych wskazówek“.

Zastępca starosty zaproponował Afanasowiczowi, ażeby przenocował w hotelu i **zawiadomił go o udzieleniu mu ochrony policyjnej.** Afanasowicz oświadczył, że **woli zostać na posterunku, gdzie czuje się bezpieczniejszym. Otrzymawszy na to zezwolenie ulokował się na posterunku, gdzie spędził noc spokojnie.**

Według zeznań zbrodniarza, postanowił on w ciągu nocy wykonać plan, z jakim **nosił się od roku, mianowicie zamordowania jednego lub kilku przedstawicieli władz polskich, jako przedstawicieli ustroju burżuazyjnego, z którym jako komunista musi bezwzględnie walczyć. Postanowienie wykonał rano z całą świadomością i czynu swego zupełnie nie żałuje.**

Z zeznań jego wynika, że usiłowania, jakie dają się z pewnych stron wyczuwać, aby **Afanasowicza przedstawić jako szaleńca, niedopowiedzialnego za czyn zbrodniczy, nie powinny nikogo wprowadzić w błąd. Sprawca działał z premedytacją i powinien za to ponieść karę.**

(Przebieg zamachu podajemy na str. 3-ej).

Żydzi a wychrzci.

„Nowy Dziennik“ zmartwił się wiadomością, że w Warszawie podczas uroczystego zaprzysiężenia adwokatów **z 20 adwokatów, uważanych za żydów, tylko 8 złożyło przysięgę wedle roty żydowskiej, resztę stanowili wychrzci.** Dziennik żydowski piętnuje takie postępowanie:

„Wychrzci się taki pan, a pierwszą i najgłówniejszą jego troską, ażeby nikt z Żydów o tem się nie dowiedział. Podwójna ohyda moralna: po pierwsze, ohyda jest zmiana religji dla karjery, a powtóre, wstrętem musi przejąć taktyka ukrywania się przed społeczeństwem, którego szeregi się opuściło“.

Autor artykułu jakby zapomniał, że oprócz chrztów dla karjery są chrzty z przekonania, będące wynikiem nawrócenia. Inna rzecz, że prawdziwi konwertyci nie kryją się ze swemi przekonaniami.

Wychrzci zrywają zwykle z narodem żydowskim, ale „N. Dziennik“ wie zapewne, że np. w Ameryce istnieją żydzi katoliccy, to znaczy uważający się za katolików narodowości żydowskiej.

Na kogo hodurowcy liczą!

Z ostatniej „Polski Odrodzonej“ dowiadujemy się ciekawych rzeczy o nadziejach „hodurowców“... Liczą oni, że w **niedługim czasie zostanie obalony „sławetny konkordat Witosa i Grabskiego“.** A tę swoją nadzieję opierają na odrzuceniu wniosku „posła chadeckiego Półjana z Grodna, wzywającego rząd do zupełnego wykonania konkordatu“. Dalej nadzieje swoje opierają na tem, że

„uzgodniono projekt nowej ustawy o świadczeniach parafjan na rzecz rzymskich kościołów w Małopolsce, **projekt** posłów Putka (Wyzwol.) i **Sobolewskiego (B. B.)**, który bardzo ścieśnia dotychczasową samowolę kleru“.

Co jednak najbardziej charakterystyczne, to to, że **„Polska Odrodzona“ liczy na poparcie swoich zamierzeń przez B. B.**

„Projekt reformy — czytamy — Konstytucji Stronnictwa rządowego zachowuje wprawdzie obecne przepisy w tej dziedzinie. **Jednak w klubie B. B. jest wiele ludzi postępowych, szczerych demokratów, którzy niewątpliwie głosy swe oddadzą za pełnem oddzieleniem Kościoła od Państwa, za oderwaniem religji od polityki“.**

Liczy przedewszystkiem na to, że ci „demokratyczni“ posłowie poprą wnioski lewicy o legalizację sekt. A z okazji zajścia z pogrzebem pierwszego hodurowca w Warszawie wyraża **podziękowanie sen. Evertowi (B. B.) za „pomyślną“ interwencję u min. Składkowskiego.**

Czyżby było jakie porozumienie ciche między lewicową grupą B. B. a hodurowcami?

W odpowiedzi „Ludowi Katolickiemu“.

Pod tytułem „Niefortunna obrona“ zamieściłem w numerze 46 „Głosu Narodu“ z dnia 18 lutego b. r. artykuł, w którym w sposób najzupełniej objektywny wypowiedziałem szereg krytycznych uwag na temat przemówienia w Sejmie przedstawiciela Klubu Be Be ks. prałata Madeja. Z powodu tego artykuły jestem od kilku tygodni atakowany przez organ ks. Madeja „Lud Katolicki“, oraz przez samego ks. prałata Madeja. Jestem każdej chwili gotów do podjęcia dyskusji na temat poruszony w moim artykule. Nie mogę natomiast i nie chcę się wdawać w polemikę z artykułami i notatkami noszącemi charakter osobistych ataków. Na taką polemikę nie pozwalają mi względy należne duchowieństwu ze strony wieloletniego działacza katolickiego, ani też moje poglądy na zadania prasy katolickiej, do której — wbrew innemu sądowi ks. prałata Madeja, zaliczony być musi „Głos Narodu“.

Z powyższych przyczyn oświadczam, że na żadne artykuły, ani ataki „Ludu Katol.“ i działaczy z Be Be odpowiadać nie będę, a to tem więcej, że poziom i ton artykułów przeciw mnie skierowanych, usprawiedliwia w całej pełni brak odpowiedzi. Równocześnie jednak oświadczam, że do tematu poruszonego w moim artykule jeszcze nieraz przyjdzie powrócić. W interesie bowiem należytego rozwoju akcji katolickiej, która conajmniej w takim samym stopniu obchodzi laików, jak i urzędowych reprezentantów Kościoła katolickiego, należy wyjaśnić, czy stanowisko zajmowane przez obóz rządowy i jego przedstawicieli w stosunku do Kościoła, jest właściwe i zgodne z interesem Kościoła. Celem uzyskania takiego wyjaśnienia podejmę wszelkie kroki bez względu na to, czy spotkają mnie za to dalsze osobiste napaści.

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

Racławice

4. kwietnia 1794.

Tragedja rozbiorów Rzeczypospolitej Polskiej nie została spowodowana jakąś nagłą katastrofą, czy klęską na polu walki, ale była końcowym wynikiem długiej a ciężkiej choroby, która trawiła przez cały szereg lat organizm Państwa, opartego wyłącznie na szlacheckiej warstwie.

Daremne były wysiłki wielu światłych umysłów, które wskazywały na to, że upośledzenie miast, zakucie chłopów w pęta faktycznej niewoli szlacheckiej i odebranie im prawa obrony przed Sądem Państwowym, stanie się zgubą dla Polski.

Przez to bezprawie Polska na długi czas przed rozbiorami rozpadła się faktycznie na parę tysięcy dominiów czyli państewek, w których „pan“ miał pełną władzę prawodawczą, bo mógł wydawać „prawa“ obowiązujące chłopów pod najsurowszemi karami, nawet karą śmierci, a był tak absolutnym panem swego „państewka Ryczywół“ czy „Bronowice“, że nawet król nie śmiał się wdawać w wewnętrzne sprawy jego państewka. Natomiast każdy poseł czy przedstawiciel prowincjonalnego sejmiku szlachty mógł jakby sam ambasador rosyjski (niestety!!) wnosić swoje „veto“ i uniemożliwiać swym jednostkowym głosem obrady sejmu, reprezentującego całą warstwę szlachecką z jej tysiącznemi dominiami.

DEMORALIZACJA WARSTWY SZLACHECKIEJ.

Głębokość upadku moralnego chylącej się do upadku Rzeczypospolitej ukazuje się w całej nagości choćby z tego faktu, że wszystkie rozbiory Rzeczypospolitej zostały zatwierdzone przez sejmy, a tragiczny giest Rejtana był właściwie zupełnie odosobnionym. Także wojsko polskie, liczące około 60.000 karabinów, oddało zupełnie bez strzału ziemie zabrane przez Prusy i Austrję, a bez poważniejszego oporu opuszczało także ziemie zaboru rosyjskiego. Nie bardzo pomyślne utarczki pod Zieleńcami i Dubienką, nie potrafiły uratować polskiego honoru wojskowego, podobnie jak nie bardzo ratowało honor oficerski, następne podanie się oficerów polskich do dymisji, bo to wszystko razem wyglądało na ucieczkę z tonącego okrętu.

MIESZCZAŃSTWO POLSKIE RATUJE HONOR UPADAJĄCEJ OJCZYZNY.

W tych najcięższych chwilach inicjatywa obrony honoru narodu polskiego przechodzi w ręce elementu mieszczańskiego.

Na czele komitetu, który przez czynną walkę postanowił ratować upadającą Ojczyznę, stanął ofiarny mieszczanin warszawski Jan Kapostos, tudzież mieszczanin Franciszek Bars, oraz z mieszczańskich rodzin pochodzący księża: Kołłątaj i Meyer.

Nie brakło w tem komitecie również dzielnych patrjotów pochodzenia szlacheckiego, którzy potrafili się pozbyć dawnej wyłączności szlacheckiej i stanąć do pracy w jednym szeregu z rzemieślnikami, na których czele stanął szewc Kiliński, wciągnięty do Komitetu powstańczego przez ks. Meyera, jednego z najzręczniejszych i najbardziej zapalonych działaczy kościuszkowskich.

KOŚCIUSZKO NACZELNIKIEM NARODU.

Warszawski Komitet rewolucyjny uchwalił oddać władzę Naczelnika Narodu bawiącemu na wygnaniu generałowi Tadeuszowi Kościuszce, sławnemu wówczas bohaterowi z walk o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Kościuszko przyjmując godność Naczelnika Narodu, oświadczył wręcz:

„Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię me życie“,

a gdy stanął faktycznie na czele powstania, powołał pod broń chłopów, przyrzekając im wolność osobistą, zniesienie poddaństwa i kolejną likwidację pańszczyzny.

CHŁOPI WALCZĄ O WOLNOŚĆ POLSKI.

To też zaraz na początku powstania znalazło się w szeregach Kościuszki kilka tysięcy chłopów, którzy pragnęli zerwać więzy prywatnego poddaństwa, a stać się obywatelami Polski. Oddziały te, uzbrojone w kosy i siekiery, z powodu braku innej broni, były początkowo przedmiotem drwin nie tylko u moskali, ale i wśród „braci szlachty“, która twierdziła, że chłop nadaje się tylko do wideł i gnoju i to tylko pod batem, a na wojnie nie przyda się na nic.

Gdy jednak zawrzał krwawy bój pod Racławicami, gdy w morderczym ogniu artylerji zaczęły się łamać szeregi polskiej piechoty, gdy konnica, złożona wyłącznie ze szlachty, pierzchła w popłochu aż pod mury Krakowa — oddziały chłopskie stały jak mur, a gdy Kościuszko wskazał na ogniem ziejące armaty i powiedział: **„weźcie mi to dzieci“,** to szara masa chłopska runęła naprzód z siłą potężnego huraganu i w mgnieniu oka, mimo zionącego ognia kartaczów — zdobyła artylerję rosyjską, doskonale umocnioną na wzgórzu dominującem nad polem bitwy.

POCZĘCIE SIĘ NOWEJ DEMOKRATYCZNEJ POLSKI.

Powstanie Kościuszkowskie i bitwa pod Racławicami to moment, w którym mieszczaństwo polskie i chłop polski stają się elementami nowej odradzającej się Polski.

Wprawdzie powstanie Kościuszkowskie upadło — nastąpił nawet ostatni akt tragedji, trzeci rozbiór Polski, a jednak musimy przyznać, że powstanie Kościuszkowskie to dzień poczęcia się nowej Polski ludowej, zrodzonej po 125 latach wśród bolów wojny wszechświatowej. Wzbudzone przez Kościuszkę i powołane do życia obywatelskiego mieszczaństwo i włościaństwo polskie, poczuło w sobie dostojność pełnoprawnego obywatelstwa Polski i płynącego stąd obowiązku nieustannej walki o jej wolność.

Szczególnie bardzo wiele ma do zawdzięczenia Kościuszce chłop polski, trzymany przez setki lat celowo w pętach ciemnoty, pijaństwa i prywatnego poddaństwa, a przez Kościuszkę powołany do obywatelskiego obowiązku obrony Ojczyzny. Odtąd chłop polski nie dał się już zamknąć w ciasnej kaźni prywatnego „państwa Ryczywół“, ale dążył do uzyskania pełnego obywatelstwa, ulepszał swą rolę i warstat pracy, zdobywał oświatę, zdobył sobie narodową samowiedzę mimo intryg rządów zaborczych, stawał do walki o wolność Polski we wszystkich powstaniach, aż wreszcie dobił się posiadania pełni praw obywatelskich w Wolnej Polsce.

Przez 125 lat Kościuszko i jego idee były wychowawcami narodu Polskiego i stąd słusznie możemy nazwać Kościuszkę Ojcem nowej, demokratycznej, dla wszystkich stanów sprawiedliwej Polski.

Ks. Józef Panaś.

Trzy wojny domowe.

W MEKSYKU.

Najkrwawszą z toczących się obecnie wojen domowych jest walka Callesa z powstańcami w Meksyku. Obie strony posługują się wszystkiemi nowoczesnemi narzędziami wojny, a więc ciężką artylerją, samolotami, bombami. Walki trwają bez przerwy, a jeśli mimo to w ciągu miesiąca nie doprowadziły do rozstrzygnięcia, to przyczyny szukać należy przedewszystkiem w geograficznych właściwościach kraju. Meksyk jest krajem rozległym, górzystym, niezbyt gęsto zaludnionym, a powstanie wybuchło w kilku stanach równocześnie. Gdzieniegdzie powstańcy mają przewagę i to ogłaszają jako swoje zwycięstwa, gdzieindziej zwyciężają wojska rządowe (t. zw. „związkowe“) i tem znowu przechwala się Calles.

Naogół szale zwycięstwa przechylają się na korzyść rządu, ale powstanie nie będzie stłumione tak szybko, jak sobie obiecywał Calles. Obok klęsk odnoszą powstańcy także sukcesy, a ponieważ niewiadomo, które miasta opuszczają ze względów strategicznych, a które pod naporem wojsk Callesa, przeto obraz sytuacji wojennej jest dość niewyraźny.

Widocznem jest jednak, że teren operacyj wojennych przesuwa się coraz dalej na północ, coraz dalej od stolicy kraju. Wojska rządowe stłumiły najpierw bunt w Vera Cruz nad Atlantykiem, potem odniosły sukcesy w stanach Zacatecas i Durango, a teraz walczą w stanach Sinaloa i Chichuahua, w których zgromadziły się główne siły powstańców pod dowództwem gen. Escobara. Walki nie przerwano nawet podczas Świąt Wielkanocnych. W niedzielę, 31 marca, stoczono zaciętą walkę o posiadanie miasta Jimenez. Powstańcy bronili zacięcie każdej ulicy, każdej barykady, każdego domu. Dalsze walki będą zapewne nie mniej krwawe. Powstańcy nie poddają się, bo wiedzą, że Calles nie zna litości i schwytanych przywódców powstania natychmiast rozstrzeliwuje.

W CHINACH.

Po dłuższej przerwie znowu zawrzało w kociołku chińskim. Rząd w Nankingu, który w ub. roku opanował prawie całe Chiny i zabierał się do pacyfikacji skołatanego kilkunastoletnią rewolucją kraju, musiał rozpocząć operacje wojenne przeciwko nieposłusznym generałom w prowincjach Hankau i Kwangsi. Generałom tym nie podobały się reformy rządu, zmierzające do ujednostajnienia administracji kraju, unifikacji armji, uregulowania systemu ceł i podatków. Przeprowadzenie tych reform byłoby końcem wszechwładzy marszałków, którzy zająwszy w okresie chaosu różne prowincje, sprawowali sami rządy, nakładali podatki, prowadzili nawet własną politykę zagraniczną. Nie mogły się też te reformy podobać mocarstwom, które subsydjowały owych marszałków, chcąc mieć Chiny słabe i rozbite.

Na tem tle wybuchła nowa wojna domowa. Położenie rządu w Nangingu było początkowo bardzo ciężkie, gdyż równocześnie rozpoczęły się walki w północnej części Chin, gdzie na miejsce Czang-Tso-Lina wysunął się marsz. Czang-Tsu-Czang. Zajął on miasto Czi-fu w Szantungu i pobił wojska rządowe.

Natomiast na południowym terenie wojny, w dolinie Jang-tse-kiangu wojska Czang-Kai-Szeka, naczelnego dowódcy wojsk rządu w Nankingu, odnoszą sukcesy. Hankau, które jest ogniskiem rewolty, lada chwila wpadnie w ręce Czang-Kai-Szeka. Mogą jednak zdarzyć się jakieś niespodzianki. Jeśli któryś generał da się przekupić i przejdzie do obozu przeciwników Nankingu, to wojna — coprawda niezbyt krwawa — potrwa jeszcze długo.

W AFGANISTANIE.

Walka między pretendentami do tronu nie jest rozstrzygnięta. W stolicy siedzi jeszcze Habibullah, ale Amanullah zgromadził już podobno trzydziestotysięczną armję i maszeruje na Kabul. Armja jego otrzymuje według angielskich doniesień broń i amunicję z Rosji. Anglja zaś koncentruje według pism rosyjskich wojska nad granicą Afganistanu i inscenizuje walki nadgranicznych szczepów, by mieć powód do zbrojnej interwencji.

Dotychczas operacje wojenne utrudniała zima. Teraz należy się spodziewać większych i może rozstrzygających walk.

Sztandar wojskowy na ulicach!

Kilka słów pod adresem Krakowian.

Dwa razy w ostatnim tygodniu widziałem przechodzący przez ulice Krakowa oddział wojskowy ze sztandarem: po uroczystości rezurekcyjnej na Wawelu i po nabożeństwie żałobnem za Marszałka Focha. Biegły za nim tłumy, gdyż grała orkiestra, a na chodnikach zatrzymywali się przechodnie. Senny obraz krakowskiej ulicy ożywił się na chwil kilka. Co jednak w tym obrazie przykro uderzało, to zupełne **zignorowanie sztandaru.** Nikt nań nie zwrócił uwagi, nikt przed nim nie odkrył głowy i nikt nie pozrzucał kapeluszy z głów tylu obojętnych przechodniów. Taki masowy nietakt chyba tylko w Polsce, a raczej tylko w Krakowie zdarzyć się może. Sztandarowi swemu wojsko oddaje najwyższe honory, odsłania przed nim głowę Prezydent Rzplitej, sztandar symbolizuje bowiem obecność Ojczyzny w szeregach. Ze sztandarem pułkowym zrosło się pojęcie świętego obowiązku obrony państwa, wierności i heroizmu, sztandar jakby płaszcz wdzięcznej ojczyzny okrywa trumnę wodza i bohatera. Mamy nareszcie własne narodowe państwo i ono to przechodzi ulicami w barwach sztandaru, wzniesionego nad głowami jego obrońców. Czyż to nie jest jasne i czy dopiero rozporządzenie policyjne ma nakazać obywatelom, że winni pozdrawiać sztandary wojskowe?

(ax.)

Wyniki rozmów Chamberlaina z Mussolinim.

„Neue Freie Presse“ donosi z Londynu, że konferencja między Chamberlainem a Mussolinim, odbyta we Florencji, jest zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych, **największym sukcesem Chamberlaina od czasów Locarna.** Według sprawozdań angielskich, udało się Chamberlainowi ożywić rokowania włosko-francuskie, które od dłuższego czasu utknęły. Ponadto osiągnął zasadnicze porozumienie w tym kierunku, że Anglja i Włochy będą dążyły do **opróżnienia Nadrenji** po zawarciu nowego układu reparacyjnego z Niemcami. Mussolini miał dać angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych uspakajającą interpretację układu zawartego w Tiranie z Albanją.

Ks. Kanonik Adam Chlebiński

proboszcz w Jedliczu

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po krótkich cierpieniach, dn. 3 kwietnia br.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Jedliczu nastąpi w piątek dnia 5-go b. m.

Nabożeństwo żałobne

i odprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, odbędzie się w sobotę dnia 6-go kwietnia b. r.

Zgon kardynała Lucidi.

Według doniesień z Rzymu, zmarł tam po dłuższej chorobie 62-letni kardynał Lucidi.

Urodzony w Spoleto, odbył studja teologiczne i prawa kanonicznego. W służbie czterech papieży, od Leona XIII. począwszy, spełniał kardynał Lucidi różne ważne funkcje. W r. 1923 w uznaniu jego zasług wyniósł go Pius XI. do godności kardynalskiej, równocześnie ze zmarłym przed kilku dniami kardynałem Galli.

Obecnie zasiada w kollegjum kardynalskiem 27 Włochów i 33 kardynałów innej narodowości. Jest to najniższa od wielu lat liczba kardynałów. Niezawodnie na najbliższym konsystorzu papieskim, jaki ma się podobno odbyć w maju, zostanie szereg prałatów powołanych w skład świętego kollegjum.

Papież zarządził modły za Rosję.

Papież zarządził, aby w kościele św. Teresy w Lisieux codziennie odmawiano specjalną modlitwę za Rosję, „by nędza moralna we wschodniej Europie i północnej Azji zmniejszyła się“.

„Wszyscy — tak brzmią słowa modlitwy — którzy tam usiłują dochować swej chrześcijańskiej wiary, są codziennie narażeni na najcięższe prześladowania. Systematycznie wystawia się ich na działanie głodu, straszliwych chorób i długich mąk, pośród mgieł i lodów, wśród nigdy nie kończących się kar w ciemnych więzieniach“.

Urzędowe rosyjskie „Izwiestja“ przytaczają statystykę „zdobyczy“ na froncie antyreligijnym. W ciągu 1928 roku i pierwszego kwartału 1929, zamknięto w Rosji 354 cerkwie, 63 klasztory, 73 synagogi, przeszło 50 meczetów i 43 kościoły katolickie.

Opinja masonerji o Kościele katolickim.

(KAP.). Czasopismo masońskie „Freethinker“ w ten sposób pisze o Kościele katolickim: „Kościół katolicki jest jedynym Kościołem, którym ostatecznie musimy się zajmować. Jest on najlepiej zorganizowany i najkonsekwentniejszy i dlatego też najgorszy ze wszystkich“.

Masonerja ma słuszność. W walce z rozpowszechnianą bezbożnością jedynie tylko Kościół katolicki jest tą niezwyciężoną warownią, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wrogów Chrystusa.

Na ziemiach Rzpltej.

Przymrozki wyrządziły szkody w zasiewach

Pszenica ocalała.

Utrzymujące się od kilku dni silne przymrozki ranne, wywołane silnemi wiatrami północnemi wyrządziły duże szkody w rolnictwie. Większość ozimin zupełnie pożółkła i częściowo zwiędła. W razie przemarznięcia korzeni, co może być wywołane długotrwałem utrzymaniem się przymrozków, szkody w zasiewach byłyby bardzo duże. Względnie małe szkody wyrządziły przymrozki pszenicy; zżółcenia jej naogół niema, a korzenie są zupełnie zdrowe. Przypisać to należy temu, że pszenica jest siana zazwyczaj późną jesienią po oziminach i wskutek tego wyrosła bardzo mało, lub wcale nie, tak, że kiełki nie były wystawione na działanie mrozu.

Pomnik hetmana Tarnowskiego stanie w Obertynie.

W Obertynie (woj. stanisławowskie) zawiązał się Komitet wystawienia pomnika hetmana Tarnowskiego pogromcy Wołochów w bitwie pod Obertynem w r. 1531. Pomnik stanie na rynku, a odsłonięcie ma nastąpić w 400 setną rocznicę bitwy. Protektorem jest potomek hetmana Tarnowskiego hr. Tarnowski z Dzikowa i arcybiskup Teodorowicz, prezesem zaś komitetu naczelnik sądu w Obertynie dr. Świderski.

Urzędnik sowiecki strzela do funkcjonarjuszy polskiej policji w Baranowiczach

Posterunkowy Przelaskowski zmarł w szpitalu. — Referent bezpieczeństwa starostwa ciężko ranny.

We wtorek 2 bm. wieczorem przejeżdżał do Moskwy członek sowieckiej misji handlowej w Berlinie Jan Apanasewicz, który przed Baranowiczami wysiadł z pociągu w celu udania się w odwiedziny do krewnych, do położonej w odległości 5-ciu km. od Baranowicz wsi Kołpiewice, skąd sam pochodzi. **Jako obcokrajowiec, nie posiadający zezwolenia na przebywanie na terytorjum Polski, Apanasewicz został zatrzymany i doprowadzony do Baranowicz, gdzie przenocował na posterunku policji kolejowej.** Na drugi dzień przedpołudniem w pokoju, w którym znajdował się Apanasewicz, rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Jak się okazało **Apanasewicz nieoczekiwanie dla wszystkich strzelił do rozmawiającego przez telefon referenta bezpieczeństwa starostwa Bogdana Kucharzewskiego, raniąc go ciężko w potylicę, potem strzelił dwukrotnie do posterunkowego policji państw. F. Przelaskowskiego. Czwarty strzał skierował Apanasewicz do siebie, raniąc się lekko w głowę.** Kucharzewski przewieziony został do Wilna w celu prześwietlenia i stwierdzenia położenia kuli. **Przelaskowski zaś zmarł przed wieczorem.** Apanasewicz znajduje się w szpitalu wojskowym w Baranowiczach. Na wieść o wypadku przybył do Baranowicz prokurator sądu okręgowego w Nowogródku, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa i inni. Śledztwo prowadzi miejscowy sędzia śledczy. Do Baranowicz przyjechał również w związku z wypadkiem konsul sowiecki w Warszawie p. Szuchow.

Podbój przestworzy.

Taksówki lotnicze we Francji. — Lotnictwo w Ameryce.

Może już bliska przyszłość przyniesie nam tak wielki rozwój lotnictwa, że każdy będzie miał na dachu domu swój aeroplan. Dziś jeszcze do tego daleko, ale istnieją już **lotnicze taksówki,** któremi można latać, zapłaciwszy specjalną taryfę kilometrową, gdzie się tylko zechce.

Francuskie Towarzystwo Farman buduje takie aparaty, mogące zabrać 4 pasażerów i 500 kg. bagażu. Sam aparat typu J. V. P. przypomina żywo model aparatu, jakiego użył Lindberg do swego lotu przez Ocean. Motor jego o sile 220 HP. może rozwijać szybkość do 220 km. na godzinę. Zwykłą jego szybkością jest jednak **tylko 190 km.** Na przodzie samolotu w odgrodzonej przestrzeni znajduje się miejsce pilota; pasażerowie siedzą sobie wygodnie za szklanemi, nie ulegającemi rozbiciu szybami.

Wysokości taryfy, jaką towarzystwo lotniczych taksówek będzie pobierało, jeszcze definitywnie nie ustalono. Prawdopodobnie będzie ona **wynosić około 3 zł. za kilometr.**

Istnieje projekt budowy samolotów taksówkowych tylko dla dwóch osób. Użycie ich kosztowałoby stosunkowo mniej. Pierwsze taksówki samolotowe wprowadzi się na większą skalę w Paryżu. Może już wnet będzie można „skoczyć“ taką taksówką do Berlina, Monachjum, albo Rzymu.

Także Jankesi układają plany, by zająć odpowiednie Amerykanom miejsce wśród pogromców przestworzy.

W odległości 50 minut od Nowego Jorku czyni się już przygotowania do budowy **największego lotniska świata.** Pozatem istnieje w Ameryce projekt połączenia z sobą czterech wielkich towarzystw lotniczych, co sprawi, że suma ich kapitałów wyniesie około 20 miljonów funtów szterlingów.

Również projektuje się tam założenie dla hydroplanów **sztucznego jeziora** o powierzchni 26 hektarów. Port lotniczy Roosevelt Field zostanie rozbudowany. Interesującą jest wiadomość, że towarzystwa kolejowe jedno za drugiem przeprowadzają u siebie odpowiednie adaptacje, by z ruchem kolejowym połączyć komunikację samolotową. Połączenie obu rodzajów komunikacji sprawi, że **czas trwania podróży w poprzek Ameryki, od Atlantyku nad Pacyfik, skróci się do 27 dni. W nocy pojadą pasażerowie Pulmanowskiemi pociągami, we dnie zaś samolotami.**

Amerykańscy opiekunowie żydów w Polsce.

Grupa żydów zamieszkałych w Chicago zwróciła się do redakcji jednego z czasopism żydowskich w Wilnie z zapytaniem, jakie tutejsze instytucje żydowskie należy poprzeć finansowo, gdyż kolonja żydów pochodzących z Wilna w Chicago zebrała znaczne sumy na ten cel.

Nowe umundurowanie dla kolejarzy.

W kołach rządowych rozważany jest plan zaprowadzenia nowego umundurowania dla służby kolejowej. Kolejarze **otrzymaliby mundury zbliżone krojem i prezentacją do umundurowania funkcjonarjuszy Międzynar. Tow. Wagonów Sypialnych.** Przewidziane są nadto **plecione naramienniki** z oznaczeniem stopnia służbowego. Poszczególne wydziały różniłyby się kolorem wypustek na mundurach.

Afera Gorczyńskiej znajdzie epilog w sądzie.

Jak donoszą z Warszawy, głośna przed tygodniem sprawa artystki teatrów miejskich w stolicy, Gorczyńskiej, ma przejść w ręce prokuratora. P. Gorczyńska zostałaby pociągnięta do odpowiedzialności za szantaż.

W ZAKOPANEM ZIMA.

Od czterech dni z bardzo małemi przerwami pada gęsty śnieg wśród silnego wiatru, chwilami zaś zadymka jest tak silna, że na kilka kroków nic przed sobą nie widać. **Warstwa spadłego śniegu wynosi już 33 centymetry, miejscami zaś tworzą się wysokie zaspy śnieżne,** śnieg bowiem jest suchy. W nocy nastąpiła zniżka temperatury, śnieg nie taje. Niebo mocno zachmurzone zwiastuje dalsze opady.

ZMIANA NAZW GMIN.

Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewn. zostały zmienione nazwy następujących gmin: „Wielka Wieś“ w pow. iłżeckim na „Wąchock“, „Obrowo“ w pow. lipnowskim na „Czernikowo“, oraz miejscowości „Mąkówka“ w pow. garwolińskim na „Dąbrowa“ i „Wygnańce“ w pow. chełmskim na „Poniatówka“.

ZJAZD NAUCZYCIELI-SAMORZĄDOWCÓW WE LWOWIE.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza we Lwowie w dn. 4 i 5 maja b. r. zjazd nauczycieli-samorządowców z województw południowych. Zgłoszenia na Zjazd należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Związek Polskiego Naucz. Szkół Pow. (Wydział Samorządowy), Marszałkowska 123.

CZARNE BOCIANY.

Na łąkach w Bratjanowie, pow. święckiego, zauważono w tych dniach parę czarnych bocianów, które są rzadkością.

HOTEL SAMOBÓJCÓW W PRZEMYŚLU.

W hotelu „Wiktorja“ w Przemyślu popełnił onegdaj samobójstwo wystrzałem z rewolweru strażnik graniczny J. Jeleń. Powodem samobójstwa ma być zawiedziona miłość. Nadmienić należy, że wspomniany hotel zyskał nazwę „hotel samobójców“. **Jest to już bowiem piąty wypadek samobójstwa w tym hotelu w stosunkowo niedługim czasie.**

Z całego świata.

O tytuł szachowego mistrza świata.

Znakomity szachista Bogoljubow wyzwał w tych dniach szachowego mistrza świata Aljechina do walki o mistrzostwo. Spotkanie obu szachistów odbędzie się w Wiesbaden. Prawdopodobnie jeszcze tego roku odbędzie się międzynarodowy turniej szachowy w Karlsbadzie; zaproszenia posłano już takim znakomitościom w świecie szachowym jak Aljechin, Bogoljubow, Capablanca i dr. Lasker.

Miljonowa kradzież w greckim klasztorze

Z klasztoru w Hagia Lawa na Peloponezie, gdzie przechowywano wiele cennych pamiątek z czasów greckich walk o niepodległość, zrabowali w ostatnich dniach nieznani złoczyńcy szereg drogocennych przedmiotów łącznej wartości 100 miljonów drachm. Wśród zabranych przedmiotów znajdowały się stare księgi wysadzane drogiemi kamieniami, złota mitra i t. p. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano pewnego wypędzonego mnicha i dwóch stróżów.

Niebezpieczeństwo chodzenia po ulicach.

Z Paryża donoszą: Obliczają tu, iż w ciągu czterech dni świątecznych liczba ofiar wypadków samochodowych we Francji wynosiła 44 zabitych i 150 rannych.

Na placu św. Michała w Paryżu nastąpiło zderzenie tramwaju z autobusem, przyczem 17 osób odniosło rany. Tegoż dnia przy zderzeniu się dwu tramwajów w Vincennes 12 osób odniosło lekkie rany.

—ooo—

WŁOSCY ŻOŁNIERZE NA MSZY PAPIESKIEJ.

W dniu 7 bm. 13.000 żołnierzy włoskich obecnych będzie na Mszy w Bazylice św. Piotra. Po Mszy św. Papież udzieli żołnierzom swego błogosławieństwa.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE W AMERYCE.

„New Jork Herald“ donosi z Chicago, że wylewy i burze, szalejące w ostatnich dniach w środkowych i zachodnich stanach Ameryki, m. in. w Chicago, spowodowały znaczne szkody materjalne, które obliczają na dziesiątki miljonów dolarów.

PIERWSZE KATOLICKIE PISMO JAPOŃSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

(KAP) W Seattle, w stanie Waszyngton, grupa konwertytów założyła pierwsze katolickie czasopismo japońskie p. t. „Shinvi“ („Prawda“). Pismo to wychodzi raz na miesiąc i zawiera specjalny dodatek o katolickiej nauce wiary i moralności. Czytają je Japończycy, mieszkający wzdłuż zachodniego wybrzeża Stanów i Kanady.

Silniejszą wolę nabywa się bardziej przez skrócenie własnej samowoli niż cudzej..

KAROL WITOLD.

ANTONI NOWINA KONOPKA

Kapral 2 p. ułanów, 6 szwadr. Legjonów P. odznaczony Krzyżem Walecznych,

przeżywszy lat 32, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 kwietnia 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 27. przy ulicy Siemieradzkiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 5 bm. o godz. 3 popoł., na który-to smutny obrzęd stroskana matka i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w sobotę dnia 6-go b. m. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie

Proces radziwiłłowski.

I. Przed trzema miesiącami przyrzekłem redaktorowi „Głosu Narodu“ napisać artykuł, wyjaśniający genezę głośnego procesu radziwiłłowskiego. Wywiązując się dziś dopiero z przyrzeczenia, czynię to w zmienionych okolicznościach. Odbyła się już pierwsza, wstępna niejako rozprawa w Nowogródku, co zresztą może być obojętne, ale, co ważniejsze, pozywający ks. **Aleksander Radziwiłł** w końcu stycznia b. r. **rozstał się z tym światem**, nie zostawiwszy potomka płci męskiej, a tem samem odpada sprawa o przyznanie mu ordynacji nieświeskiej. Rozstrzygać się będą zatem jedynie sprawy, tyczące się dóbr prywatnych (alodjalnych), pozostałych po ks. Dominiku Radziwille, ostatnim ordynacie nieświeskim z linji założyciela ordynacji ks. Mikołaja Sierotki, którego to Dominika zmarły ks. Aleksander był ostatnim potomkiem po mieczu.

Zanim jednak przedstawię „przedmiot sporu“, mam ważny osobisty powód do zaznaczenia, na jakim opieram się materjale. Już w monografji mojej „Radziwiłłowie“ podałem (zresztą bardzo krótko), w jaki sposób ordynacja nieświeska na mocy ukazu cara Aleksandra I. dostała się należącemu do linji kleckiej Radziwiłłów ks. Antoniemu, Namiestnikowi W. Ks. Poznańskiego, założycielowi t. zw. linji berlińskiej. Notaty moje w tej sprawie powiększyły się w ostatnich czasach wypisami z dokumentów archiwalnych.

W pół roku po wyjściu mojej książki, a w rok po jej napisaniu, otrzymałem od nieznanego mi ks. Aleksandra Radziwiłła broszurę, wydaną przez niego p. t. „Losy najstarszej linji Xiążąt Radziwiłłów“ (Wilno 1926). Dowiedziałem się przy sposobności, że autor mieszka w Grojcu pod Oświęcimem.

Upłynęło od tego czasu pół roku, kiedy przystępując do opracowania drugiego wydania moich „Radziwiłłów“, przez osobę znającą ks. Aleksandra zapytałem go, czy niema jakich pamiątek lub papierów po Dominiku. Na zapytanie to otrzymałem zaproszenie do Grojca, z którego skorzystałem w grudniu roku zeszłego. Bawiłem w Grojcu dzień jeden i porobiłem sobie z dokumentów notaty.

Jedyne zatem moje zetknięcie z ks. Aleksandrem Radziwiłłem, który zmarł w półtora miesiąca później, nastąpiło w rok po wydaniu mej książki, a w półtora roku po jej napisaniu.

Tymczasem, jak mi doniesiono prywatnie, adwokat ordynata nieświeskiego na rozprawie w Nowogródku nazwał książkę moją „pamfletem“, napisanym specjalnie dla procesu o ordynację.

Jeżeli doniesienie to nie mija się z prawdą, mógłbym pociągnąć oszczercę do odpowiedzialności sądowej. Ale człowiekowi w moim wieku, stojącemu już nad grobem, szczerzej i goręcej wypada trzymać się słów Modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

Skąd i dlaczego powstała moja książka, pisałem w przedmowie do niej. Dodaję jeszcze, że wogóle nie zajmowałem się w niej żyjącymi członkami rodziny Radziwiłłów, boć to była przecież monografja historyczno-obyczajowa. Skończyłem na sylwetkach namiestnika ks. Antoniego i ks. Michała, chwilowego wodza powstania r. 1831. Jedynie kreśląc szkicowo upadek i odrodzenie Nieświeża, wymieniłem imię ostatniego jego ordynata. O potomkach ks. Dominika wspomniałem tylko ogólnikowo, że uznani przez Austrję, otrzymali od niej potwierdzenie tytułu książęcego. Oczywiście musiałbym być jasnowidzem, gdybym wiedział, że ostatni z nich ma zamiar dochodzić swych praw do spadku po pradziadzie.

Tak się przedstawia uczciwość i prawdziwość zarzutu, że książka moja została dla procesu umyślnie napisaną. Czy zaś jest ona pamfletem, niech odpowiedzą na to liczne i bez wyjątku przychylne o niej wzmianki i recenzje. A pomiędzy ich autorami nie zabrakło zawodowych historyków, jak Dra Ernesta Łunińskiego, który między innemi wydał korespondencję Radziwiłłów, Dra F. Pohoreckiego, kustosza archiwum państwowego w Poznaniu, Aleksandra Kraushara, Dra K. Tyszkowskiego, kustosza Ossolineum. Ostatnia recenzja, drukowana w urzędowym niejako organie historyków, „Kwartalniku Historycznym“, wyszła z pod pióra prof. Wł. Konopczyńskiego, który niejednokrotnie w licznych swoich pracach zajmował się Radziwiłłami. Uczony ten historyk, wyraziwszy zdanie, że „po dworskiej historjografji Kotłubaja należy się Radziwiłłom **verba veritatis**“, wykazuje w swej recenzji niektóre braki mej książki (sam o nich w przedmowie nadmieniłem), podnosi, że dałem w niej sporo nowych i ciekawych rzeczy na podstawie badań archiwalnych, zachęca mnie wreszcie do drugiego jej, obszerniejszego, a nawet ilustrowanego wydania.

Po odparciu oszczerstwa, przystępuję do rzeczy.

I.

Ks. Dominik Radziwiłł (ur. 1786. † 1813) był synem podkomorzego Hieronima Radziwiłła, brata przyrodniego (z innej matki), słynnego ks. Karola Panie Kochanku i Zofji księżniczki Thurn-Taxis, o której „awanturach arabskich“ pisałem dość szeroko w moich „Radziwiłłach“. W miesiąc po przyjściu na świat, stracił ojca, przez co już w kolebce stał się panem znacznej fortuny. Po śmierci ks. Panie Kochanku (1790) spadła na niego ordynacja nieświeska; co więcej, ks. Panie Kochanku uczynił go generalnym swym spadkobiercą. Tak więc czteroletni Dominik został największym magnatem Polski i Litwy.

Książę Panie Kochanku naznaczył mu na opiekuna ks. Macieja, podkomorzego W. Ks. Litewskiego. Lepszego wyboru uczynić nie mógł, ks. Maciej był bowiem nieposzlakowanej zacności człowiekiem, szczerym i ofiarnym patrjotą. Niedługo jednak opiekował się Dominikiem. Już po roku ks. Michał, wojewoda wileński, prawował się z nim o współopiekę. Trybunał wszakże uznał ks. Macieja za „samojedynego“ opiekuna. Kiedy jednak nadeszła Targowica, podczas Sejmu drugiego rozbioru, ks. Michał przekupstwem i za poparciem ambasadora rosyjskiego Sieversa zrzucił z opieki ks. Macieja i sam zajął jego miejsce *). Opieka ta była dla niego kurą znoszącą złote jaja. Samo prawo już przyznawało takim opiekunom 10% z dochodu, a sprytny i chciwy opiekun mógł zagarniać całe prawie dochody i dewastować przytem majątek pupilów. Ks. Michał właśnie był typem tego rodzaju opiekuna.

Ojcem jego był ów ks. Marcin, który przeszedł na wiarę żydowską: rozpustnik, rozbójnik, okrutnik, doprowadził do tego, że hetman „Rybeńko“, chcąc go ochronić przed wymiarem sprawiedliwości, co byłoby hańbą dla Radziwiłłów, wyjednał u Augusta III pozwolenie osadzenia go w więzieniu i trzymania pod strażą do końca życia. Ks. Michał już za młodu miał najgorszą opinję. Jak widzimy z korespondencji ks. Panie Kochanku, będąc dopiero miecznikiem W. Ks. L., przynosił już „skazy“ domowi radziwiłłowskiemu i „był gotów wkroczyć w przestępki dom nasz szpecące“. W roku 1773 „wszedł do bezbożnej roboty, jaka na zgubę ojczyzny gotuje się“: dał się wybrać do Sejmu mającego zatwierdzić pierwszy rozbiór Polski. „Żadne nieszczęście — pisał ks. Panie Kochanku — nie zrani mi tak serce, jak ta zmaza domu mojego“. Ba! Ks. Michał obok „zbrodniarza“ Ponińskiego, marszałka konfederacji koronnej, stanął jako marszałek konfederacji Litewskiej. Sejm, na którym marszałkował, to jedna z najsmutniejszych kart naszych dziejów. Ks. Michał podpisał traktat rozbiorowy, a za położone „zasługi“ otrzymał starostwa i 400.000. Usunąwszy się od życia publicznego, oddał się cały wyłącznie gromadzeniu fortuny. Okradał kogo mógł: braci, bratanki siostrzenice, nawet od własnej matki wyłudził dożywocie. W interesach pomagała mu żona, Helena z Przeździeckich, kochanica ambasadora rosyjskiego Stackelberga, wciąż jeżdżąca do Petersburga, aby wkraść się w łaski carowej Katarzyny. Za Sejmu czteroletniego przebywał ks. Michał dłuższy czas zagranicą. Padła na niego trwoga, kiedy Ponińskiego uwięziono i postawiono przed sąd sejmowy. Ale odetchnął, ponieważ „dalszych uczestników robót“ Ponińskiego nie pociągano do odpowiedzialności, „aby nie wywołać zamieszania niebezpiecznego w kraju“. Za Targowicy został członkiem przywróconej Rady Nieustającej — był prezydjującym w delegacji skarbowej oraz członkiem komisji edukacyjnej. Wtedy to jego żona zawiązała serdeczną przyjaźń z ambasadorem rosyjskim Sieversem, nazywała go w listach „papą“, prosiła, aby jej „przyznał prawo nazywania go imieniem“ i pragnęła „dni jego ukwiecić... jako czuła córka i wierna przyjaciółka“ (Pamiętniki Sieversa).

W takie to godne ręce dostała się opieka nad ks. Dominikiem i jego majątkiem. Czy trzeba mówić jak na tem wychodził? Kto ciekawy, znajdzie garść szczegółów w artykule p. Janusza Iwaszkiewicza: „Z dziejów wielkiej fortuny“ (Bibljoteka Warszawska, grudzień 1911). Podczas małoletności swej właściciel największej fortuny w Polsce otrzymywał... 2000 zł. miesięcznie z Forum lwowskiego (ks. Michał nic prawie nie przysyłał). Przebywał czas dłuższy we Lwowie z nauczycielem swym Wiczkiewiczem, który w liście do ks. Adama Czartoryskiego skarżył się, że z braku funduszów musi ze swym pupilem korzystać „z łaskawie udzielonego stołu u ks. Arcybiskupa Kickiego“ (archiwum Czartoryskich). Poeta Karpiński „mentor“ Dominika za jego lat dziecinnych, narzeka w swych pamiętnikach, że dopiero po 13 latach z rąk pupila, kiedy ten został pełnoletnim, otrzymał należącą mu się podług umowy zapłatę.

Na szczęście zajął się losem Dominika ks. Czartoryski, generał ziem Podolskich. Dwór wiedeński powierzył mu opiekę nad osobą Dominika. Zajął się więc serdecznie jego dotychczas zaniedbanem wychowaniem. O żywości młodego księcia i jego figlach puławskich sporo wiadomości przynoszą pamiętniki Leona Dembowskiego.

Kazimierz Bartoszewicz.

*) Obszernie opisałem tą sprawę w monografji „Radziwiłłowie“. Również obszernie podałem tam charakterystykę ks. Michała.

Ruch wydawniczy.

ZŁOTE PROMIENIE „CUDOWNEGO MEDALIKA“. Cuda, zdziałane przez „Cudowny Medalik“. Kraków. Nakładem SS. Miłosierdzia. 1929. Z aprobatą Władzy duchowej. 191 str. w 16-ce. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“. Cena egz. broszur. 60 groszy.

Na rozłożystem drzewie Kościoła coraz to nowe wyrastają gałęzie i zakwitają świeże pobożności kwiaty, żeby wszyscy mogli zrywać te, które najlepiej odpowiadają ich ustosunkowaniu się do Boga, oraz potrzebom wewnętrznym i zewnętrznym. Liczne skupienia Sióstr Miłosierdzia czyli Szarytek w ogrodach swoich duchownych między innemi wybodowały i starannie pielęgnują nabożeństwo i praktykę „Cudownego Medalika“, którego objawieniem została zaszczycona Wielebna Siostra Katarzyna Laboure, a pobożne, z wiarą i pokorą połączone, posługiwanie się nim ma za sobą długą zaiste historję, pełną „dziwów Bożych“, jakby na dowód, że „nie ukróciła się ręka Pańska“ (Iz. 59, 1), i że „dobry jest Pan nadzieję mającym w nim, duszy, szukającej go“ (Treny Jerem. 3,25), zwłaszcza za wstawiennictwem Matki Najświętszej, której cześć pragnie pomnożyć „Cudowny Medalik“.

„Złote Promienie“, wydane właśnie przez krakowskie Siostry Miłosierdzia, jest to zbiór — w liczbie 90— zdumiewających swym nadzwyczajnym cudownym charakterem łask, przypisywanych pobożnemu używaniu „Cudownego Medalika“ Niepokalanej Panienki z Lourdes.

Opowiadania te przeważnie są bądź wyjęte z publikacyj, poświęconych czci Najśw. Marji Panny, bądź zaopatrzone w podpisy wiarogodnych osób, bądź też zawierają wprost nazwiska, daty i miejscowości. W każdym razie opowiedziane zdarzenia dotyczą sprawy najważniejszej człowieka, bo sprawy zbawienia, bądź wprost przez różne nawrócenia, bądź pośrednio przez uzdrowienia i rozliczne pomoce Boże nawet w sprawach doczesnych. A są to rzeczy, które nie pochodzą z zabobonnego podobno średniowiecza, lecz z postępowego i oświeconego wieku 19-go i 20-go, nawet z ostatnich lat, opisane zaś są z wielką jasnością, w sposób prosty i przejrzysty, bez cienia moralizowania lub narzucenia czytelnikowi jakichś zdań lub przekonań.

Stąd książeczka ta będzie stanowić miłą i pożyteczną lekturę dla tych, którzy już uwierzyli w moc Najświętszej Panienki, objawioną przez „Cudowny Medalik“, żeby ich utwierdzić w ufności.... dla innych zaś, żeby ich naprowadzić na zbawienne myśli, a kto wie, może także napełnić taką samą jak tamtych ufnością? Któż to wie? Przedziwne przecież są drogi Pańskie!

X. Jan Korzonkiewicz.

Sport.

Wielka nagroda Paryskiej Akademji Sportowej.

Na plenarnem posiedzeniu **paryskiej Akademji Sportowej** rozstrzygana była emocjonująca cały świat sportowy kwestja przyznania **Wielkiej Nagrody akademickiej,** wynoszącej **25.000 franków** (z fundacji Henri Deutsch de la Meurthe), a nadto nagrody za działalność w zakresie atletyki kobiecej i wreszcie złotych medali akademickich.

Zgodnie z przedstawieniem specjalnie powołanej komisji, postanowiła Akademja przyznać: **Wielką nagrodę** 25.000 franków hiszpańskiemu inżynierowi **De la Cierva**, którego pomysły chwytów czynią — zdaniem komisji — zadość wszystkim trzem warunkom, wymienionym w statucie fundacji: **odpowiadają przepisom sportowym, są naukowe i umoralniające. Wielka Nagroda za atletykę kobiecą** przyznana została pannie **Andree Joly, championce Olimpjady** w dziale artystycznego sportu łyżwiarskiego na rok 1928. **Medale złote** otrzymali: **za sporty atletyczne — ekipa francuska,** która zdobyła w 1928 **„Cross country“** Pięciu Narodów, zaś **za sporty mechaniczne** — automobilista **Louis Chiron. Medal złoty specjalny** dla sekcji atletycznej przyznany został **Robertowi Salarnier,** stałemu zwycięzcy w grze hockeya. Pięknym gestem zakończyła Akademja swoje rozdawnictwo tegoroczne złotych medali, przyznając je, **jako uczczenie pamięci,** komendantowi **Guilbaud,** komendantowi **de Couverville,** podróżnikom **Amundsenowi,** jego współpracownikowi **Dietrichsonowi,** oraz mechanikom **Braz i Vallette,** którzy zginęli podczas lotu na hydroplanie francuskim, udając się wespół z Amundsenem na północ celem uratowania rozbitków „Italii“.

Fatalne następstwa rekordu.

Słynna pływaczka, **Gertruda Ederle,** która w roku 1926 zdobyła światowy rozgłos przepłynięciem cieśniny La Manche w 14 godz. 39 min., **ogłuchła niemal zupełnie.**

Fakt ten ujawnił się dopiero teraz, gdy miss Ederle stanęła w jednym z nowojorskich sądów policyjnych, oskarżona o zbyt szybką jazdę samochodem po ulicach miasta.

Przesłuchiwana przez sędziego, przyznała się do głuchoty, oświadczając, że **wysiłek fizyczny podczas przepływania cieśniny podziałał tak silnie na jej słuch, że od tej chwili prawie nic nie słyszy.**

Zeznanie to wywołało wielkie wrażenie na obecnych w sądzie, gdyż pływaczka dotychczas starała się ukrywać swe kalectwo.

———OO———

Zatwierdzenie polskich rekordów kobiecych.

P. Z. L. A. zatwierdził dwa rekordy kobiece, ustanowione na meczu międzypaństwowym **Polska—Austrja,** który odbył się 9 września ub. roku w Wiedniu, a to: bieg **200 m. — Breuerówna** (Rożdzień-Szopienice) — **26.8 sek.,** oraz **sztafeta 4×100 m.** — reprezentacja Polski w składzie: Wojnarowska, Gędziorowska, Hulanicka i Breuerówna — **51.6 sek.**

Rewanżowe zawody pomiędzy reprezentacjami Polski i Austrji odbędą się **dnia 28 lipca b. r. w Królewskiej Hucie.**

ATLETA POLSKI MISTRZEM NIEMIEC.

We Wrocławiu zakończono wielki 54-dniowy turniej zapaśniczy o zawodowe mistrzostwo Niemiec. Zwycięstwo odniósł znany i w Krakowie zawodnik, **Teodor Sztekker,** pokonawszy we finale, holenderskiego zapaśnika, Kley'a.

NAJLEPSZE RAKIETY PAŃSTW EUROPEJSKICH.

Oficjalne listy tennisistów poszczególnych państw Europy, wymieniają na pierwszych miejscach następujących graczy: **Anglja** — **Austin; Austrja** — Matejka; **Danja** — Petersen; **Francja** — Cochet; **Holandja** — Timmer; **Italja** — Morpurgo; **Hiszpanja** — Sindren; **Niemcy** — Prenn; **Polska** — **Maks Stolarow; Węgry** — Kehrling.

Co słychać w Krakowie?

Zygmunt Hendel.

Szczupłe grono osób odprowadzało do grobu w dniu 2 kwietnia ś. p. Zygmunta Hendla. A jednak był to jeden z najznakomitszych architektów u schyłku 19-go i na początku 20-go wieku. Ale nietylko skromny był jego pogrzeb, skromnie i cicho szedł przez życie, gardząc wszelką reklamą i przebojem. Nikogo nie skrzywdził, każdemu w pracy chętnie pomagał. Oddawał się wykonywaniu powierzonych sobie zadań zawodowych z zamiłowaniem artysty, bo artystą był całą duszą. Nikt z architektów lepiej od niego i z większą wrażliwością i miłością nie odczuwał dawnych stylów, nikt nie potrafił do nich lepiej się dostrajać. Otaczając czcią i umiłowaniem twórczość dawnych pokoleń umiał się jej podporządkować. Był on pod tym względem, podobnie jak Wyspiański, uczniem Matejki. Nie narzucał się też dawnym dziełom architektury własną, ściągającą uwagę, twórczością. Nikt też nie był bardziej powołany podówczas do **odnowy Zamku na Wawelu,** jak on, i słusznie jemu też powierzył Wydział Krajowy to dzieło. Zastrzeżenie, aby kierownik odnowy Wawelu nie zajmował się żadnem innem budowlanem przedsięwzięciem, przyjął Hendel chętnie i poświęcił się zupełnie tej jakby wymarzonej dla siebie pracy, póki jej wnet nie był zmuszony porzucić, zaledwie ją rozpocząwszy i wytknąwszy program.

Zygmunt Hendel urodził się 25 kwietnia 1862 roku w Krakowie. W Krakowie też ukończył szkoły średnie, a następnie udał się na studja do Wiednia, gdzie ukończył politechnikę w roku 1885, poczem uczęszczał do Szkoły Sztuk Pięknych w Wiedniu, odbywając następnie parę lat praktyki u krakowskich architektów, głównie u Tadeusza Stryjeńskiego. Brał udział w wykonaniu nowych budowli uniwersyteckich, pałacu ks. Dominika Radziwiłła w Balicach, Muzeum Czapskich z piękną klatką schodową. W roku 1889 otrzymał stypendjum na przeciąg lat trzech celem studjów zagranicą. Udał się zatem do Paryża i tu był nadzwyczajnym uczniem Szkoły Sztuk Pięknych i Szkoły Sztuki Dekoracyjnej, był uczniem Pascala i pracował zarazem u architektów: J. Suffit'a, Leroux i Bitnera. Samodzielnie projektował plany gimnazjum w Baudeviller i gospodarczej szkoły w Cernier. W roku 1891 przedsięwziął podróż naukową po Francji, Belgji, Holandji, Niemczech i północnych Włoszech.

Wróciwszy do kraju objął kierownictwo szkoły ślusarskiej i stolarskiej fundacji bar. Hirscha i prowadził ten zakład od roku 1892 do 1895. Równocześnie rozwinął żywą działalność jako architekt, rozpoczął przytem studja nad dawną architekturą w Polsce i wykazał wybitne zdolności, które umiał wyzyskać prof. Marjan Sokołowski, zachęcając młodego badacza do naukowych prac. W świetnie prowadzonem przez Sokołowskiego wydawnictwie Akademji Umiejętności: „Sprawozdaniach do badania historji sztuki w Polsce“ pojawiać się poczęły cenne komunikaty Hendla i jego architektoniczne zdjęcia. W tymże czasie drukował swe prace w wydawnictwach Miłośników Krakowa, wykonane wspólnie z autorem niniejszego wspomnienia, a mianowicie **monografje: „Kościół św. Idziego w Krakowie“** w Bibljotece Krakowskiej i **„Resztki murów romańskich kościoła św. Jana w Krakowie“** w Roczniku Krakowskim. Pracę o resztkach romanizmu w kościele i klasztorze OO. Dominikanów na podstawie rysunków Hendla musiałem już niestety sam opracowywać. Jak dalece umiał Hendel odtwarzać dawną architekturę dowodzi jego rekonstrukcja dawnego **zamku w Tenczynie.**

Prace te szły w parze z działalnością Hendla jako konserwatora. Zrazu jako korespondent wielce zasłużonego Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, a potem jako konserwator prowadził pracę około konserwacji wielu zabytków, zwłaszcza w swym okręgu tarnowsko-rzeszowskim. O jego intenzywnej, skrzętnej i sumiennej pracy w tej dziedzinie miałem sposobność się przekonać objąwszy w następstwie po nim ten okręg.

Gdy zarząd kościoła OO. Dominikanów w Krakowie rozpoczął pracę około restauracji klasztoru i kościoła, powziął szczęśliwą myśl powierzenia tych prac Z. Hendlowi. Dzięki przychylności Zakonu dla spraw konserwatorskich i artystycznych udało się uczynić **klasztor krakowskich Dominikanów** jednym z najpiękniejszych i najbardziej nastrojowych zabytków. Uwydatniono resztki budowli różnych czasów od romańskiej epoki począwszy. Krużganki tego klasztoru są dziś **perłą zabytków naszych i muzeum grobowcowej rzeźby.** Widzimy tu najlepiej, ile można dobrego i monumentalnego zdziałać przy współpracy zarządu odnowy ze znakomitym architektem. Pod kierunkiem Hendla odnowiono w kościele Dominikanów śliczne kaplice Lubomirskich i Myszkowskich, do której zaprojektował Hendel ołtarz dostrojony do architektury tego zabytku.

Nie sposób tu wymieniać wszystkich zasług Hendla w dziedzinie konserwacji zabytków. On to kierował odnową **Ogrojca** przy kościele św. Barbary on ze Stryjeńskim świetnie odnowił i utrwalił **kościół św. Krzyża,** on prowadził roboty konserwacyjne około pięknej fasady kościoła św. Piotra, on odnawiał pinakle presbiterjum kościoła Najśw. Panny Marji dbając o to, aby stare fragmenty, po zastąpieniu nowemi wiernemi kopjami, przeniesiono do Muzeum Narodowego, on odnowił budynek przeznaczony na Muzeum diecezjalne na Wawelu, on przywrócił do ładu **średniowieczne mury miejskie** między bramą Florjańską a basztą pasamonników, odtwarzając fragment dawnych fortyfikacyj. **Wszystko to są prace wzorowe.** Również wzorowo rozpoczął pracę na Wawelu, gdzie odkrył ruiny kościoła św. Feliksa i św. Adaukta.

Poza Krakowem odnowiono pod jego kierunkiem klasztor OO. Cystersów w Mogile, kościoły w Boguchwale pod Rzeszowem, klasztor w Leżajsku, kościół w Dębnie pod Brzeskiem, w Starym Wiśniczu, a także średniowieczny zamek w Rzemieniu, utrwalono resztki zamku w Wiśniczu i wiele innych.

Był także Hendel nietylko znakomitym odtwórcą i konserwatorem, ale także, co rzadko idzie w parze, doskonałym twórcą i artystą. Wykonał plan przebudowy pałacu w Krzeszowicach, projektował dekorację sali portretowej w pałacu Krasińskich w Warszawie, projektował pałac w Skołyszynie, przebudowę zamku w Rogalinie i dekorację bibljoteki tamże, przebudowę zameczku w Młoszowej koło Zabierzowa, w Płazie, w Pleszowie, projektował pałac w Złotym Potoku i Borkowicach, wykonał projekt na kościół w Staromieściu, w Bałtowie, Świsłoczu i w. i.

W roku 1904 powołano Hendla na dyrektora lwowskiej państwowej szkoły przemysłowej, przerywając tę jego świetną działalność, ale nie na długo, skoro w roku 1905 wrócił do Krakowa, aby objąć kierownictwo odnowy Wawelu.

Należał Hendel do tych znakomitych ludzi, którzy w drugiej połowie 19-go i w 20-tem stuleciu do czasów wojny światowej podnieśli wysoko artystyczną kulturę Krakowa.

Feliks Kopera.

—ooo—

Zjawiska astronomiczne w kwietniu.

W wieczory kwietniowe niebo przybiera już wiosenny widok. Gwiazdozbiory, które przyświecały nam w ciągu zimy, zapadają pod zachodni horyzont, a na ich miejsce, na wschodzie wyłaniają się nowe.

Z planet widoczna będzie w kwietniu na zachodniej stronie nieba, w pierwszej połowie miesiąca, Wenus, oraz nieco dłużej od niej — Jowisz. Mars o zmierzchu znajduje się w pobliżu zenitu; zachodzi około północy. O tej samej porze na wschodzie pojawia się Saturn i świeci do świtu.

Dnia 10 kwietnia, o godz. 19 na zachodniem niebie widoczna będzie konjunkcja Księżyca z planetą Wenus, 15 zaś o g. 21 — z Marsem. Pomiędzy 19 a 22 kwietnia pojawią się gwiazdy spadające, t. zw. Lyrydy, promieniujące z pod północnego horyzontu. Są to szczątki komety z r. 1861, obserwowane w tej postaci już od 2.600 lat. Księżyc 9 bm. na nowiu, 16 bm. osiągnie pierwszą kwadrę, 23 bm. pełnię. Do obserwacji nocnego nieba najlepiej nadawać się będą wieczory w pierwszej połowie miesiąca.

G. B. S. CONTRA SHYLOCKRACY?

W artykule p. Adolfa Nowaczyńskiego o stosunku Shawa do żydów, błędnie wydrukowano dwa nazwiska. Typem żydowskim w „Człowieku i Nadczłowieku“ jest nie Mendora, ale Mendoza, a firma kapitalistyczna w „Majorze Barbara“ nazywa się „Undershaft i Latzarus“, nie Latrarus.

—oo—

Kraków, 5-go kwietnia 1929.

Piątek 5: św. Wincentego.
Sobota 6: św. Wilhelma.
Sobota 6: wschód słońca o godz. 5.10, zachód o godz. 18.17.

—oOo—

4 STOPNIE MROZU. Wczoraj rano termometr wskazywał — 4° C.; mróz potęgował dojmujący wiatr zachodni, który w ciągu dnia zmienił kierunek na wschodni. Pogoda nacgół dopisała, poprawa stanu barometrycznego zdaje się wróżyć bliskie podniesienie się temperatury.

ŚLUB. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych odbył się w kościele akademickim św. Anny w Krakowie ślub p. Zofji Ścierańskiej z p. drem Mieczysławem Hisztinem do niedawna starszym asystentem U. J., świeżo mianowanym lekarzem powiatowym starostwa limanowskiego. Związek małżeński pobłogosławił ks. prepozyt J. Masny. Młoda para dn. 3 kwietnia wyjechała z chórem akademickim do Włoch.

KSIĄŻECZKI WOJSKOWE DLA POSPOLITAKÓW BĘDĄ SKASOWANE. Min. Spr. Wojsk. ustala obecnie nowe wzory wojskowych dokumentów osobistych. Ostatnio zdecydowano, że osoby zaliczone przy poborze do pospolitego ruszenia, oraz które otrzymały ulgę z art. 55 Ustawy wojskowej otrzymują zamiast dotychczasowych książeczek wojskowych specjalne „zaświadczenia wojskowe“.

W związku z tem Minister Spr. Wewn. polecił wojewodom wydać zarządzenie zaniechania przygotowywania poświadczeń koloru niebieskiego i czerwonego, używanych dla wymienionych kategorji poborowych w roku ubiegłym, albowiem przy poborze tegorocznym nie będą one już potrzebne. Nowa procedura zaoszczędzi władzom kosztów i pracy z wydawaniem jak dotychczas tymczasowych zaświadczeń i późniejszem wymienianiem ich na książeczki wojskowe przez PKU. (par. 267 p. b. Rozp. Wykon.). Zaświadczenia nowego wzoru będą wydawane przy poborze przez wojskowego członka komisji poborowej.

NAJŚCIE NA ZAKŁAD FRYZJERSKI. Marja Bojanowska, właścicielka Zakładu fryzjerskiego przy ul. św. Tomasza 22, zgłosiła w policji, że dnia 3 b. m. około godz. 4 po południu przybyli do Zakładu Władysław Wysocki (lat 33), Józef Bogdanowicz (lat 32) i Franciszek Golda (lat 50), fryzjerzy. Wysocki, zięć Bojanowskiej, począł demolować urządzenie lokalu, zaś dwaj jego towarzysze powstrzymywali synów Bojanowskiej przed obroną urządzenia fryzjerni. Szkoda wynosi około 7.000 zł. Napastników aresztowano.

ARESZTOWANIA. Organa policyjne aresztowały: Stanisława Jędraszczaka (lat 21), za kradzież jedwabiu z wozu, wartości 1.000 zł., Wiatraka Wojciecha (lat 24), Romana Luzara (lat 25) i Klimczyka Gustawa (lat 22), robotników, za kradzież papieru ze składu, Orzeckiego Tadeusza (lat 40), za opilstwo, Boniora Kazimierza (lat 20), za kradzież portmonetki z 40 zł., oraz Bobera Franciszka (lat 54) i Pazia Ludwika (lat 18), za kradzież uprzęży.

DZIECIOBÓJCZYNI. Zofja Kieczułka (lat 27), służąca, dokonała zbrodni dzieciobójstwa na swem nieślubnem dziecku. Dziecko zabiła tuż po urodzeniu, prawdopodobnie przez uduszenie. Powodem zbrodni miał być wstyd przed przyjściem na świat dziecka nieślubnego, oraz brak środków na jego wychowanie. Sprawczynię aresztowano.

ZASŁABŁA NAGLE na dworcu osobowym Honorata Groj (lat 22), robotnica, zam. w Bisach p. Nowy Targ. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

NOŻEM I CEGŁĄ. Wczoraj po południu przyszło do kłótni a następnie do gwałtownej bójki między Walerją Gedlaczówną, krawcową, a Adamem Preisnerem, dozorcą domu przy ul. Kordeckiego L. 5. W czasie bójki Preisner ugodził Gedlaczównę nożem w głowę, a ona uderzyła go cegłą w twarz. Oboje rannych opatrzył lekarz Pogotowia.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z POWODU STWIERDZENIA ZARAZY ŚWIN w Krakowie w Dzielnicy XIV-tej, Magistrat przypomina, że wszelkie zachorowania, względnie podejrzenia o zarazę świń, należy natychmiast zgłosić w Miejskim Urzędzie Weterynaryjnym, ulica Poselska L. 10.

URUCHOMIA SIĘ URZĄD POCZTOWO-TELEGRAFICZNY CZĘSTOCHOWA NR. 3, województwo kieleckie, z dniem 11 b. m. Urząd połączony będzie z urzędem poczt. Nr. 1 w Częstochowie, oraz z ambulansami Warszawa—Kraków i Warszawa—Katowice na stacji kolejowej w Częstochowie.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28/II. odbędzie się w piątek 5 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi p. Inż. Ksawery Pietraszkiewicz odczyt na temat: „Przepisy o sporządzaniu projektów dla wyzyskania sił wodnych“. Goście mile widziani.

POLSKI ZWIĄZEK CHRZEŚCIJAŃSKICH WDÓW I SIEROT po pracownikach państwowych i prywatnych „Wzajemna Pomoc“, urządza walne zebranie członków w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu, a w razie braku kompletu o godz. 3 i pół, w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego L. 11, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie wydziału z czynności i sprawozdanie kasowe. 3. Wybór zarządu i wybór wydziału. 4. Wnioski i interpelacje.

ŚWIĘCONE W KATOL. ZWIĄZKU POLEK odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godz. 6 wieczór, w Sekretarjacie Związku, Rynek L. 9 I. p. Na uroczystość Prezydjum zaprasza członków Kat. Zw. Polek.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. W piątek 5 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się w kościele św. Barbary całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu.

—oo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Niespodzianka“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone.
Sobota: „Cień“.

TEATR GONG

Piątek: „Klejnoty Krakowa“.
Sobota: „Klejnoty Krakowa“.
Niedziela: „Klejnoty Krakowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pat i Pataschon jako strażnicy cnoty“.
BAGATELA: „Ponad śnieg“.
NOWOŚCI: „Ponad śnieg“ St. Żeromskiego.
UCIECHA: „Całuję twoją dłoń Madame“ (Marlene Dietrich).
SZTUKA: „Boska kobieta“ z Gretą Garbo.
CORSO: „Góra rezerwiści“ z Sidney Chaplinem.
WARSZAWA: „Walka o złoty róg“.

NEKROLOGJA.

S. p. Dr Edward Nowaczyński.

Świętej pamięci dr. Edward Nowaczyński, emerytowany radca skarbowy i kierownik Urzędu Wymiaru Należytości przy Izbie Skarbowej w Krakowie mieszkał od lat dziesięciu. Przedtem przez lat omal dwadzieścia był urzędnikiem ministerstwa Skarbu w Wiedniu. Tak w Wiedniu jak i w Krakowie zaskarbił sobie wyjątkowe sympatje nie tylko urzędników ale także szerokich kół społeczeństwa. Wysoce uspołeczniony, działał głównie na polu dobroczynności w stowarzyszeniach katolickich, jako członek Towarzystwa Św. Wincentego à Paulo i Tow. im. Piotra Skargi, w Rodzinie Sierocej i w Komitecie Parafjalnym (u Św. Szczepana). Znały go dobrze rodziny biednych wyrobników nawet na krańcach miasta, gdzie sam chadzał przynosząc datki i słowa otuchy i pocieszenia. W kołach inteligencji urzędniczej cieszył się najgorętszem uznaniem, jako wzorowy mąż, ojciec rodziny i obywatel kraju. Zostawia po sobie szczery żal u tych wszystkich, którzy mieli sposobność zetknięcia się kiedykolwiek z tą świetlaną ewangelicznie dobrą duszą.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Ś. p. Kazimiera Glogerowa 1-o voto Wilczyńska, zmarła w tych dniach w Warszawie. Ś. p. Glogerowa była żoną cenionego historyka i etnografa ś. p. Zygmunta Glogera. Zmarła była znaną w Warszawie ze swej dobroczynności, oraz pracy społecznej.

Życie gospodarczo-społeczne.

Groźne położenie handlu i przemysłu.

Ze sfer handlowych i przemysłowych dochodzą alarmujące wieści o rozmiarach kryzysu, jaki paraliżuje te gałęzie życia gospodarczego. O groźnej sytuacji w handlu czytamy obszerne uwagi p. Jakubowicza, dyrektora naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego w „Tygodniku Handlowym", niepomyślne objawy na rynku handlowym i finansowym notuje „Gazeta Handlowa", pełne alarmów są biuletyny agencyj ekonomicznych.

SIŁA KONSUMCYJNA SPOŁECZEŃSTWA OSŁABŁA.

Przedewszystkiem **spadło poważnie tempo obrotu towarowego,** co jest wynikiem **nagłego i szybkiego kurczenia się pojemności naszego rynku wewnętrznego.** Przyczyniło się do tego **osłabienie siły konsumcyjnej w społeczeństwie,** wywołane zaspokojeniem głodu towarowego bezpośrednio po minionym kryzysie z lat 1924 i 1925, dalej **spadek rentowności warsztatów rolnych,** wykazany dysproporcją cen za produkty rolne w porównaniu z artykułami przemysłowemi, wreszcie **surowa zima** osłabiła bardzo poważnie ruch sprzedażny we wszystkich prawie branżach. Ludność wstrzymuje się od zakupów wskutek zwiększenia się wydatków na opał i ogranicza nabywanie wyrobów gotowych.

REDUKCJA OBROTÓW DO 50 PROC.

O niebywałym zastoju w ruchu handlowym świadczyć może fakt, że **w niektórych branżach jak np. w handlu włókienniczym, zarówno hurtowym, jak i detalicznym, obroty spadły w porównaniu z rokiem ubiegłym do 50 procent. W wielu innych działach handlu obroty wykazują redukcję o 30 procent sum zeszłorocznych.**

Gwałtowna redukcja obrotu gospodarczego znalazła również swój wyraz **w poważnem zmniejszeniu ogólnej sumy wystawionych weksli,** mimo niewątpliwie dalszego wzrostu tranzakcyj kredytowych, kosztem obrotu gotówkowego. Odnośny wskaźnik stanowi dla lutego cyfrę **97.8 wobec 115.3 dla grudnia i 120.9 dla stycznia** (przy 1925—27 = 100), a cyfry bezwzględnie wynoszą: XII — 902.9 milj. zł. I — 977.9 milj. zł., a II — 813.3 milj. zł. (w październiku i listopadzie sumy wystawionych weksli przekraczały nawet miljard złotych).

Wreszcie zastoju ruchu handlowego dowodzi bezwątpienia **gwałtowna redukcja w lutym obrotów dewizami i walutami;** obroty te na giełdzie warszawskiej osiągnęły **najniższy stan z notowanych w ciągu ostatnich 14 miesięcy, a w porównaniu ze styczniem zmniejszyły się o 40 proc.**

CIASNOTA NA RYNKU PIENIĘŻNYM.

Tak gwałtownie zmniejszony obrót handlowy unieruchomił i tak już skromne zasoby kapitałowe, w rosnących wciąż składach towarowych, co oczywiście potęguje ciasnotę rynku pieniężnego. Ostrożność w dyskontowaniu weksli przez banki prywatne jest coraz większa, a w prywatnym obrocie **stopa dyskontowa dochodzi ponownie do 3 proc. miesięcznie.** Łączą się z tem ograniczenia kredytowe i mobilizacja pogotowia kasowego w bankach prywatnych. Jak już podawaliśmy, wypłacalność wekslowa pogorszyła się w lutym o 8.3 proc. w stosunku do stycznia, co znajduje swój wyraz w rekordowej cyfrze 79.030 zaprotestowanych weksli.

NACISK NA BANK POLSKI.

Silne pogorszenie się wypłacalności i brak dopływu gotówki z rynku do producenta poprzez handel pociągnęły za sobą **zwiększenie popytu na kredyt, wyrażające się we wzroście działalności dyskontowej Banku Polskiego.** Suma weksli zdyskontowanych w Banku Polskim wynosiła w lutym **103.9 proc.** w porównaniu ze styczniem, podczas gdy stosunek ten przeciętnie w latach 1925—28 wynosił 96.3; **portfel Banku Polskiego osiągnął w końcu lutego swą maksymalną wielkość 660.2 milj. zł.,** notowaną po raz ostatni w końcu września 1928 roku.

Podjęta niedawno akcja uzdrowienia stosunków wekslowych na krajowych rynkach zbytu w kierunku likwidacji długoterminowych kredytów wekslowych przez tworzenie konwencyj przemysłowych, natrafiła w tych warunkach na niezwykłe trudności, gdyż kupiectwo nie jest w możności dotrzymać skróconych terminów wekslowych.

SILNY SPADEK PRODUKCJI GÓRNICZO-HUTNICZEJ.

Kryzys objął nietylko handel, notują go także najpoważniejsze działy produkcji przemysłowej.

W porównaniu z miesiącem styczniem poziom produkcji najważniejszych gałęzi górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego w miesiącu lutym obniżył się poważnie. I tak wydobycie węgla spadło o 20%, produkcja brykietów spadła o 40.8%, produkcja koksu o 15.5%. Silniejszemu spadkowi ulega produkcja artykułów węglopochodnych, bo smoły surowej wyprodukowano w lutym mniej o 19.4%, olejów smołowych mniej o 42.7%, benzolu surowego i homologów mniej o 23.3% i t. d.

Również i przemysł hutniczo-żelazny wykazuje daleko idący spadek produkcji, gdyż **surówki żelaznej wyprodukowano o 22.8% mniej niż w styczniu** — produkcja stali surowej spadła o 17.4%, a wyrobów gotowych walcowni o 19.1%.

Tak samo przemysł **cynkowy** doznał poważnego spadku produkcji, gdyż wydobycie rud cynkowych zmniejszyło się o 12.5%, produkcja kwasu siarkowego o 15.2% i t. d.

Jak widać, najważniejsze gałęzie produkcji górniczo-hutniczej, a więc węgiel, żelazo i koks doznały silnego spadku, świadcząc o poważnem zmniejszeniu się tempa produkcji i osłabieniu konjunktury. Tutaj, w tej dziedzinie zaspy i silne mrozy nie odgrywają roli.

WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ KREDYTOWA ZAGRANICY.

W związku z powyższem daje się również zauważyć ze strony zagranicy zwiększona wstrzemięźliwość w udzielaniu kredytów towarowych.

Występują również bardziej jaskrawe dowody zmniejszenia się zaufania zagranicy, zwłaszcza na rynkach odleglejszych, jak np. w Holandji i Anglji. Odbiło to się w szczególności na garbarniach oraz na pewnych dziedzinach przemysłu konfekcyjnego.

Dostawcy zagraniczni wbrew dotychczasowemu zwyczajowi udzielania kredytów na rachunkach otwartych, żądają obecnie od naszych fabrykantów zabezpieczenia w formie akceptów.

Sytuacja na rynku pieniężnym oraz spadek produkcji surówki żelaza są uważane wszędzie i oddawna za barometr ogólnego położenia gospodarczego, które doszło obecnie do granic budzących poważne refleksje.

Przemysł hutniczy żąda podwyżki cen wyrobów żelaznych.

Na Górny Śląsk przybyła komisja instytutu badania konjunktur dla skontrolowania rentowności przemysłu hutniczego w związku z wysuniętem przez robotników żądaniem **podwyżki zarobków, oraz żądaniem przemysłu hutniczego podwyższenia cen wyrobów żelaznych i metalowych.** Prace komisji rozpoczynają się dziś w piątek.

———oo———

Oszczędności w Małopolsce powoli lecz stale wzrastają.

Stan wkładów oszczędnościowych złotowych i dolarowych w 86 kasach oszczędności, zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie i działających na terenie województw: krakowskiego, lwowskiego, śląskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego wynosił na dzień 28 lutego r. b. złotych 193.558.605 (465.326 książeczek wkładkowych), gdy na dzień 31 stycznia r. b. 187.324.783 zł. (462.867 książeczek), czyli **wzrósł w lutym r. b. o zł. 6.233.821** (2.459 książeczek). Stan oszczędności na dzień 28 luty r. b. przedstawiał się w województwie krakowskiem (wraz z trzema kasami woj. śląskiego) 89.584.604 zł. i 175.683 książeczek wkładkowych.

Nowe przepisy w sprawie sprzedaży

zagranicznych wyrobów tytoniowych.

Z dniem 1 kwietnia weszły w życie nowe przepisy w sprawie wydawania zezwoleń na sprzedaż t. zw. specjanych importowanych wyrobów tytoniowych.

W myśl przepisów zezwolenia takie wydawać będą zainteresowanym koncesjonarjuszom władze skarbowe II instancji t. j. Izba skarbowa. Zezwolenia otrzymywać będą właściciele sklepów tytoniowych o ile trafiki te znajdują się **nie dalej jak 150 m. od miejsc sprzedaży wyrobów tytoniowych.**

Te same organy wydają również zezwolenia na sprzedaż domową wyrobów tytoniowych, jak również na odsprzedaż papierosów i cygar, które podpadają pod taryfę „specjalnych" wyrobów. Tylko w wyjątkowych wypadkach dyrekcja państwowego moponolu tytoniowego na zasadzie opinji organów skarbowych II instancji może zrobić ustępstwa. Wyjątkowe takie zezwolenia będą wydawane z zastrzeżeniem, że mogą one być cofnięte każdorazowo bez podania motywów.

ODROCZENIE TARYF KOLEJOWYCH DO 1. LIPCA B. R.

Sprawa podwyżki taryf kolejowych weszła obecnie w nową fazę. Znana uchwała Sejmu w sprawie zwolnienia kolei od wpłaty nadwyżek budżetowych do skarbu państwa poprawiła do pewnego stopnia sytuację finansową kolei, tak że kwestja planowanej linearnej 10 proc. podwyżki taryf przewozowych **przestała być w wysokim stopniu aktualną.**

Ministerstwo komunikacji **odstąpiło na razie od tego projektu, również ze względu na ciężkie położenie przemysłu i handlu,** oraz z uwagi na opór, na jaki natrafia plan linearnej podwyżki u **przedstawicieli innych resortów gospodarczych.**

To odroczenie podwyżki, nie jest jednak równoznaczne z jej zaniechaniem, gdyż ministerstwo komunikacji zamierza **przeforsować reformę taryf,** która przynosi z sobą w końcowym efekcie pewną podwyżkę kosztów przewozu.

Dopiero gdyby ministerstwu nie udało się przeprowadzić reformy taryf **do 1 lipca b. r.,** to aktualną stanie się owa 10 proc. podwyżka.

———oo———

TRAFIKI NOWOTARSKIE SPRZEDAJĄ DOBRY TYTOŃ.

Na skutek wzmianki „Głosu Narodu" z 14 lutego b. r. p. t. „Skargi na tytoń monopolowy mnożą się", **Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zarządziła najskrupulatniejsze dochodzenie** za pośrednictwem urzędu Skarbowego akcyz i monopolów państwowych w Nowym Sączu, oraz za pośrednictwem państwowego magazynu wyrobów tytoniowych w Nowym Sączu.

Okazało się w wyniku tych badań, że ani tytoń najprzedniejszy macedoński ani turecki, o których wspominała wzmianka, **nie nosi w hurtowniach i trafikach nowotarskich najmniejszych śladów zepsucia.**

Zarówno dokładne dochodzenie w hurtowniach i sklepach tytoniowych w Nowym Targu, jak i wywiad wśród nabywców stwierdziły, że nie spotykano żadnych zażaleń wśród kupujących, iż tytoń jest nadpsuty i nie nadający się do palenia.

Lokale, w których hurtownie trzymają tytoń, są suche i przewiewne, sklepy tytoniowe mieszczą się w lokalach odpowiednich, więc jest rzeczą niemożliwą, aby w nich psuł się tytoń. Podczas dochodzeń nie natrafiono na najmniejszy dowód rzeczowy, któryby potwierdził podejrzenie, że w hurtowniach i sklepach tytoniowych w Nowym Targu bywa tytoń zepsuty.

Zatem wzmianka z 14 lutego b. r. opierała się na wiadomościach zupełnie niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy.

Dolar zwyżkuje!

Rynek akcyjny bez ruchu.

Giełda akcyjna popadła w **zupełny marazm.** W dniu wczorajszym dokonano obrotów tylko papierami procentowemi, podczas gdy wszystkie inne papiery były w zupełnem zaniedbaniu.

Płacono: dolarówkę po 88¼—88¾ **zł;** pożyczkę inwestycyjną po 108½—107 zł; pożyczkę konwersyjną po 67 zł.

W przeciwieństwie do zupełnej ciszy na rynku akcyjnym, zaznacza się na rynku walutowym **wyraźna zwyżka dolara gotówkowego,** która z każdym dniem przybiera na sile.

W dniu wczorajszym kurs dolara gotówkowego podniósł się **do 8.88¾—8.89¾ zł;** natomiast czeki dolarowe pozostały bez zmiany, t. j. 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.90, 8.92, 8.88; Belgja 123.83, 124.14, 123.52; Holandja 357.40, 358.30, 356.50; Kopenhaga 237.60, 238.20, 237.—; Londyn 43.27¾, 43.38½, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.85, 34.94, 34.76; Praga 26.40½, 26.47, 26.34; Szwajcarja 171.57, 172.—, 171.14; Sztokholm 238.14, 238.74, 237.54; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 211.45.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 165 — Spiess 255 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Cukier 34½ — Firley 48 — Lilpop 34 — Norblin 175 — Ostrowiec 96 — Rudzki 46 — Starachowice 29¾ — Haberbusch 218.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 106½, 105½ — 5% dolarowa 90, 89¾ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Złoty w Zurychu: 58.30.

Kto wygrał na loterji?

21 dzień — 5-ta klasa.

20.000 zł. na Nr 92848.

5.000 zł. na Nry: 42139 76852 80073 oraz 139743.

3.000 zł. na Nry: 35839 130243.

2.000 zł. na Nry: 2212 33961 42069 oraz 157433.

1.000 zł. Nry: 13975 33757 71408 132676 165717.

600 zł. na Nry: 516 11594 13932 18949 25242 33626 38273 39975 42918 47520 56812 60191 60734 83526 104695 114880 130311 131517 139299 159846 165145.

500 zł. na Nry: 74426 3452 3566 7224 7934 9363 17668 21868 21884 21912 26494 28953 29481 29659 30105 30869 32061 32352 32411 33062 33124 35156 36651 37967 39424 39949 40371 40455 40568 43915 46888 47632 48398 48507 48523 48656 50430 50842 54917 55744 57660 61223 61881 63553 67513 67572 70694 70897 75517 76126 76200 78013 79127 79633 80141 80904 83011 83607 84035 84114 89034 89042 89497 92580 93274 93534 94928 95994 96069 97151 98658 105181 106001 106078 106673 106785 107120 107354 107422 107946 108278 108634 108987 109182 109209 112710 113174 117769 118325 119404 119897 124332 124597 125953 126544 128474 128994 129965 130372 131063 131607 132237 135402 137266 138714 139372 140159 146400 146776 146785 147350 150449 151470 156299 156909 156973 160752 161556 163510 163944 165994 166952 168590 169196 170091 170604 171152 172844 173209 174193.

Radjo.

Sobota 6 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego: 15.10 Transmisja z Warszawy: „Wybitni racjonaliści w XVIII. w." (dział „Historja") — prof. Zygmunt Denter; 16 Transmisja z Warszawy; 17 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie: 18 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Towarzysz podróży", radjof. Julja Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Odczyt p. t.: „Waloryzacja" — Dr. Hubiszta, sędzia S. O.; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 13 Komunikat meteorologiczny i rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt p. t.: „Wybitni racjonaliści w w. XVIII." (dział „Historja") — prof. Denter; 15.35 Odczyt p. t.: „Kultura i ludoznawstwo w nauczaniu języka ojczystego" — dr. Gołąbek; 16 Odczyt p. t.: „Mickiewicz" — odczyt IV-ty — Dr. Górski; 16.25 Odczyt p. t.: „Polska jako przedmurze chrześcijaństwa" — prof. Henryk Mościcki; 16.50 Komunikat Samorządowy; 17 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 18 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa: 18.50 Rozmaitości; 19.10 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski; 19.56 Sygnał czasu: 20 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej" — prof. Stan. Niewiadomski; 20.30 „Wróg kobiet", operetka w 3-ch aktach Edmunda Eyslera; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol".

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert z płyt gramofonowych: 13 Komunikat meteorologiczny i rolniczy z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Nauka czytania nut — Prof. Feliks Sachse, 16.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci (p. Helena Reutt); 17 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie; 18 Transmisja z Krakowa: „Towarzysz podróży"; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny: 19.10 Odczyt p. t.: „Owady ogrodnicy" — Prof. Dr. Kazimierz Simm. Doc. Un.; 19.45 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej: 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt p. t.: „Pieszo przez Bułgarje" — p. Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz; 20.30 Transmisja z Warszawy: „Wróg kobiet"; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

W cukierni na Kazimierzu. — Słuchajcie Icie, kto to właściwie rządzi tą Niepodległą Polską? — Wiadomo, pan Piłsudski. — No, a ministry? — Ministry? Też pitanie! To są jego subjekci, a pan Bartel, to prokurent.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Klęski powstańców w Meksyku.

Maksyk, 4. 4. (PAT). Oddziały kawalerji rządowej, które po rozbiciu wojsk powstańczych w dwudniowej bitwie pod Jiminez prowadziły pościg za cofającemi się oddziałami powstańczemi, dopadły ich w miejscowości znajdującej się o 11 mil na północ od Jiminez i stoczyły z niemi nową zwycięską bitwę. Zdaniem gen. Almazana, dowódcy wojsk rządowych, biorących udział w tej bitwie, powstańcy odnieśli ogromne straty, obliczane na zgórą 2000 zabitych i wziętych do niewoli.

WYSOKIE ODZNACZENIE PAPIESKIE DLA PREZYDENTA PERU.

Warszawa 4. 4. (Telef. wł.). Prezydent republiki Peru odznaczony został przez Papieża najwyższem odznaczeniem Orderem Chrystusa. Prezydent Leguia jest pierwszym mężem stanu w Ameryce, który otrzymał najwyższe odznaczenie od Ojca św. Dekoracja odbędzie się ze specjalnym ceremonjałem.

Pismo mówi o człowieku!

P. Rafał Sherman, głośny grafolog wiedeński, zapoznał wczoraj publiczność krakowską ze swemi zajmującemi doświadczeniami w zakresie psycho-grafologji. Przed oczyma słuchaczów przesunęły się najpierw na ekranie autografy różnych wybitnych osobistości, z których p. Sherman wysnuwał ciekawe wnioski o charakterze i zdolnościach autorów. O ile jednak niektóre z tych ekspertyz mogły się wydawać naciągane, (np. w podpisie Zeppelina dopatrzył się p. Sherman kształtu aeroplanu, a w podpisie dyrygenta zobaczył batutę), to ocena psychografologiczna pisma różnych przestępców i osób chorych, ilustrowana bardzo żywem opowiadaniem o ich życiu wywarła bardzo wielkie wrażenie i słuchana była z niesłabnącem ani na chwilę zainteresowaniem. Pismo człowieka jest sygnałem, zapomocą którego przemawia w człowieku to, co jest podświadome. Pismo nie kłamie, zdradza ono zawsze nawet wbrew woli autorów popędy i stan psychiczny człowieka. P. Sherman opowiedział wiele zdarzeń, w których jako psychografolog był w stanie na podstawie pisma odkryć popełnione przestępstwo, stwierdzić w człowieku skłonność do samobójstwa lub do innych zbrodni lub wreszcie mógł w piśmie dwojga osób wyczytać taką sprzeczność charakterów, że ich małżeństwo musiało być zgóry uznane za nieszczęśliwe. Prelegent przedstawił dowody, że jego ekspertyzy się sprawdziły, że w wielu wypadkach mógł oszczędzić ludziom zawodów lub nieszczęścia, jednak przyznał, że dalekim jest jeszcze do niezawodności swych orzeczeń, gdyż psychografologia nie jest jeszcze nauką i on zbiera dopiero materjały do tej nauki.

Odczyt wygłoszony był w dobrej polszczyźnie, gdyż p. Sherman pochodzi z Krakowa.

Urzędnik magistratu skazany za defraudację.

Przed krak. sądem okręg. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw urzędnikowi magistratu krakowskiego Iglińskiemu, który swego czasu sprzeniewierzył z kasy egzekucyjnej Mgtu 15.000 zł. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Lizak. Oskarżał prok. Kozłowski. Po 3-godzinnej rozprawie sąd skazał oskarżonego na 1½ roku więzienia z tem, że na poczet kary zaliczono 2 miesiące aresztu śledczego. Oskarżony wyrok przyjął. (KAI).

Przesilenie trwa — ale dymisji rządu niema

POMAJOWE PIĘTNO PRZESILENIA

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Przesilenie obecne nosi charakter zupełnie odmienny od przesileń przedmajowych, które były przesileniami, związanemi ze stanowiskiem poszczególnych stronnictw. W toku rokowań przesileniowych przed majem, omawiano plany na przyszłość, zmagały się programy. Przeważnie przesilenia nie trwały dłużej niż tydzień. Rokowania odbywały się w oczach całej opinji publicznej, było wiadomem, kto i za co ponosi odpowiedzialność. W dobie pomajowej przesilenia przybrały inny charakter i mało ujawniają się one nazewnątrz. Obecne przesilenie

trwa już trzy tygodnie,

dłuższe było tylko przesilenie Ponikowski—Korfanty—Śliwiński. W obecnej chwili

niema jeszcze oficjalnej dymisji

gabinetu premjera Bartla. Mamy zatem faktyczne przesilenie, zamiast kryzysu formalnego, a gdyby premjer Bartel pozostał i skończyło się na rekonstrukcji gabinetu, to niewątpliwie prasa sanacyjna oświadczyłaby, że żadnego przesilenia nie było, że jest ono faktycznie tylko wymysłem dziennikarzy opozycyjnych.

ZNAMIENNE MILCZENIE.

Rzecz charakterystyczna, że tak miarodajne pisma w obecnych stosunkach, jak „Epoka“, „Głos Prawdy“ i „Polska Zbrojna“ nie podały ani słowa o przesileniu. Zamiast dawnej walki stronnictw i programów jesteśmy świadkami jakichś

sporów i walk w łonie panującego systemu

sporów dwu kierunków zmagających się od dawna t. j. pułkownikowskiego i gospodarczego. W grę wchodzi stosunek do parlamentu, różnorodność poglądów na reformę ustroju państwowego i gospodarczego. Walka ta otoczona

tajemniczością

wyjęta z pod kontroli nieinformowanego społeczeństwa dochodzi do szczytu, jednak nikt poza szczupłem gronem nie jest poinformowany o przebiegu walki i jej fazach. Toteż niema w obecnem przesileniu ujawnionej odpowiedzialności politycznej; społeczeństwo żyje tylko w atmosferze dociekań najsprzeczniejszych i najbardziej sobie przeciwstawionych. W czwartek n. p. w lewicowej grupie parlamentarnej zapewniano o przechyleniu się szali na grupę pułkowników, to znowu sfery gospodarcze zespolone ściśle z Bebe triumfują, że

„pułkowników już się spaliło“

i do władzy dojdzie jakoby gabinet umiarkowany z gen. Sosnkowskim na czele. Oczywiście niepodobna skontrolować, która z wersji ma rację, jeżeli trudno nawet stwierdzić ile jest prawdy w pogłosce o konferencji Prezydenta Rzplitej z marszałkiem Piłsudskim.

NOWY PODSEKRETARJAT DLA... ŻYDA.

Warto zaznaczyć, że koła żydowskie i socjalistyczne rozszerzają pogłoskę o zamiarze utworzenia przy Prezydjum Rady Ministrów podsekretarjatu stanu poświęconego specjalnie sprawie mniejszości narodowych i wymieniają nawet kandydatów na podsekretarjat w osobach: wojewody wołyńskiego p. Józefskiego lub posła żydowskiego Rosmarina.

P. BARTEL KONFERUJE.

Najważniejszym i jak dotąd jedynym wypadkiem dzisiejszego dnia jest konferencja pana premjera Bartla z p. marsz. Piłsudskim w Generalnym Inspektoracie sił zbrojnych, która trwała dwie godziny. Premjer — powróciwszy już do zdrowia — przyjął dzisiaj w godzinach porannych ministra pracy p. Jurkiewicza i kierownika ministerstwa skarbu Grodyńskiego. Należy podkreślić okoliczność, że w konferencji w Generalnym Inspektoracie nie brał udziału p. Prezydent Rzplitej.

Koncepcja „Rządu pojednania“.

Dzisiejszy „Robotnik“ notując pogłoski związane z przesileniem, podaje m. i., iż Prezydent Rzpltej chciałby powołać „Rząd pojednania“ ze względu na ogólne położenie gospodarcze i polityczne państwa. Pośród kandydatów na premjera mówiono o gen. Kazimierzu Sosnkowskim, p. St. Patku, prof. Kutrzebie, min. Świtalskim. Co się tyczy ministerstwa skarbu — jest mowa o min. Grodyńskim, gen. Góreckim i b. min. Klarnerze. Ministerstwo pracy miałby objąć w jednej z kombinacji pułk. Prystor.

PRZESILENIE POTRWA JESZCZE Z TYDZIEŃ — DO 10-CIU DNI.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Z kół półoficjalnych korespondent nasz dowiaduje się, że rozmowa p. premjera Bartla z marsz. Piłsudskim we czwartek w południe dotyczyła rozwiązania przesilenia. Wyjaśniło się, że sprawa załatwienia przesilenia odwlecze się na tydzień do 10 dni. W tej chwili niema żadnej koncepcji co do przyszłego rządu. Okres wymieniony będzie zużyty na dalsze rozmowy, prowadzone pomiędzy trzema kierownikami państwa, mianowicie P. Prezydentem, p. Premjerem oraz p. marsz. Piłsudskim. W rozmowach chodzić będzie o ustalenie koncepcji przyszłego rządu a przedewszystkiem osoby przyszłego premjera, a dopiero potem kandydatów do tek najważniejszych, zwłaszcza skarbu.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Jak nas informują, nie jest wykluczone, że w dniach najbliższych, w piątek lub sobotę zabierze głos p. marszałek Piłsudski w celu wyjaśnienia swojego stanowiska i wypowie się w sprawie ostatnich zajść w życiu politycznem i państwowem.

Uproszczone egzamina gimnazjalne.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej“ ogłasza rozporządzenie ministra oświaty, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych, ustalające program i regulamin egzaminów specjalnych, uprawniających do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej. Egzamin co do zakresu wymagań odpowiada conajmniej 6 klasom szkół państwowych ogólnokształcących. Egzamin specjanly składa się przed komisjami w tym celu ustanowionemi przez kuratorja okręgów szkolnych w gimnazjach państwowych. Osoby ze świadectwami egzaminu specjalnego, podlegające obowiązkowi czynnej służby wojskowej, będą mogły odbyć skróconą czynną służbę wojskową tylko w wypadku zarządzenia ministra spraw wojskowych, wydanego w myśl artykułu 49 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i powołującego takie osoby do skróconej służby wojskowej.

—ooo—

USTALANIE WARUNKÓW KREDYTU FRANCUSKIEGO DLA POLSKI.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) W najbliższych dniach wyjedzie do Paryża wicedyrektor dep. obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu p. Broniewski, aby kontynuować rokowania o emisję obligacyj kredytu długoterminowego dla rolnictwa polskiego. W rokowaniach mają być ustalone warunki, na jakich banki zagraniczne mają udzielić kredytu nowopowstającej instytucji finansowej w Polsce.

Wicemin Grandi rewizytuje min. Zaleskiego

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Włoski podsekretarz stanu Grandi przybędzie do Polski z małżonką w dn. 21 maja. Będzie to rewizytą rządu polskiego za zeszłoroczną wizytę min. Zaleskiego we Włoszech. P. Grandi zabawi 21-go w Krakowie, następne dwa dni spędzi w Warszawie, poczem uda się do Poznania, gdzie będzie przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej, który wtedy podczas Powszechnej Wystawy Krajowej będzie przebywać w stolicy Wielkopolski. P. Grandi po zwiedzeniu Wystawy uda się na Pomorze celem zobaczenia postępu prac w Gdyni. Z Gdyni w charakterze prywatnym wróci p. Grandi autem przez Niemcy do kraju.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY DIECEZJI PODLASKIEJ.

odbędzie się w dniach 28—30 czerwca b. r. w Siedlcach. Biskup podlaski dr. Przeździecki wydał z tej okazji list pasterski do wiernych i zatwierdził komitet, który zajmie się przygotowaniem Zjazdu.

INSPEKCJA PLACÓWEK DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Dyrektor departamentu administracyjnego w min. spr. zagr. p. Jędrzejewicz wyjechał w podróż inspekcyjną placówek dyplomatycznych, która potrwa do końca czerwca. Odwiedzi on placówki polskie we Francji, Włoszech, na Bałkanie, w Turcji i Egipcie.

KONFISKATA „KURJERA ŚLĄSKIEGO“.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). „Kurjer Śląski“ w Katowicach został skonfiskowany po raz siódmy od nowego roku. Numer czwartkowy został skonfiskowany za artykuł z przypomnieniem, że upłynął termin podpisania przez P. Prezydenta Rzplitej ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego.

—ooo—

Warszawa 4. 4. (Telef. wł.). Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu marca nastąpiła zniżka cen o 2.4%.

Porozumienie z Austrją osiągnięte.

Kontygent eksportu świń polskich dla Austrji wynosi 560.000 sztuk.

Wiedeń, 4. 4. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi, że rokowania między posłem polskim we Wiedniu a władzami austrjackiemi, w sprawie importu nierogacizny z Polski, przybrały obrót pomyślny. Ustalono kontygent w wysokości 560.000 świń. Jak twierdzi wspomniany dziennik, mają obydwa państwa dać gwarancję co do dotrzymania umowy między polskim syndykatem eksportowym, a wiedeńskimi komisjonerami.

KRÓL BORYS BAWI INCOGNITO W PRADZE

Praga 4. 4. (PAT). Wczoraj wieczór przybył do Pragi incognito król Borys bułgarski z kilkoma osobami świty. Król powitany został na dworcu przez posła bułgarskiego w Pradze Wazowa i personal poselstwa. Król podróżuje pod nazwiskiem hr. Rylskiego.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). Agencja Press dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wszelkie pogłoski o projekcie przybycia do Polski króla bułgarskiego Borysa są bezpodstawne.

Dwa tysiące bandytów chińskich wycięto w pień.

Wiedeń 4. 4. (PAT). „United Press“ donosi z Pekinu: Banda rabusiów, złożona z 2.000 ludzi, została, jak podają misjonarze, wycięta w pień w czasie nieudałego napadu na miasto Tungpohsien. Bandyci napadli na miasto podczas nieobecności garnizonu wojskowego i plądrowali je. Tymczasem wojsko nagle powróciło, osaczyło miasto, ustawiło na wszystkich rogach ulic karabiny maszynowe i rozpoczęło morderczy ogień na bandytów. Ludność rzuciła się również na bandytów. Kilku z nich tylko zdołało uciec. Jak opowiadają misjonarze, owa banda składała się rzekomo z chłopów, którzy doprowadzeni zostali do rozpaczy klęską głodową, jaka obecnie nawiedziła Chiny.

Sport zagranicą.

100 YARDÓW W 9.4 SEK.

Dalas (Texas) 4. 4. (PAT). Lekkoatleta Bracy przebiegł 100 yardów w czasie 9.4 sek., stawiając temsamem nowy rekord światowy.

A. CONAN DOYLE. 12

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).
przekł. Br. J. Falka.

Teraz dopiero zauważyłem jeden ciekawy szczegół. Człowiek ten, o ile można było określić go tem mianem, miał dokoła siebie przeźroczystą osłonę, która ochraniała jego głowę i tułów, podczas gdy ręce i nogi były wolne. Osłona ta była tak przeźroczysta, że nikt z nas nie zauważył jej w wodzie teraz jednak, kiedy znalazł się obok nas w powietrzu, lśniła jak srebro, chociaż pozostał tak jasną jak najlepsze szkło. Na obu ramionach miał on ciekawe, okrągłe przedmioty pod zabezpieczającą go przeźroczystą pokrywą. Wyglądały jak podłużne skrzyneczki z licznemi otworami i przypominały wojskowe epolety.

* * *

Kiedy nasz nowy przyjaciel wdrapał się na ławę wyjrzała przez otwór w podłodze druga postać, która włożyła do klatki coś, co z wyglądu przypominało wielką kulę szklaną. Trzy takie kule wprowadzono do wnętrza naszego stalowego domku. Unosiły się na powierzchni wypełniającej klatkę wody. Potem wręczono nam sześć małych skrzyneczek, a nasz nowy znajomy przywiązał po jednej parze każdemu z nas do ramion przy pomocy skórzanych pasków. Zacząłem pojmować, że życie tych dziwnych istot podlega tym samym prawom, co nasze i że jedne skrzyneczki produkują powietrze w sposób mi nieznany, podczas gdy drugie pochłaniają wydychany dwutlenek węgla. Włożył nam teraz na głowy przeźroczyste suknie. Uczuliśmy, że przylegają one ściśle do naszych ramion i piersi i że spięte są w pasie elastycznemi taśmami udaremniającemi przenikanie wody. Wewnątrz osłon oddychaliśmy bez najmniejszego trudu... Ku wielkiej radości ujrzałem, że Maracot mruga na mnie wesoło, jak dawniej, poza swojemi okularami, a Bill Scanlan uśmiecha się na dowód, że czuje się już doskonale. Wybawca nasz przyglądał się nam przez chwilę z wyrazem zadowolenia na twarzy, a potem dał znak, abyśmy poszli za nim. Tuzin chętnych dłoni pomogło nam wydostać się przez otwór w podłodze i podtrzymywało nas, kiedy stawialiśmy pierwsze kroki na pokrytem grząskiem i lepkim mułem dnie oceanu.

Nawet dziś jeszcze przypominam sobie, jak dziwnego doznaliśmy wrażenia. Oto znajdowaliśmy się wszyscy trzej na dnie pięciomilowej wodnej otchłani — zdrowi i swobodni. Gdzież było to straszliwe ciśnienie, którem grozili nasi uczeni? nie odczuwaliśmy go, jak nie odczuwały go pływające dokoła ryby. To prawda, że ciała nasze chronione były przez te delikatne dzwony szklane, — które dorównywały jednak w wytrzymałości najtrwalszej stali — ale i ruchy członkami nie sprawiały nam żadnego prawie trudu. Dziwne wzruszenie ogarnęło nas, kiedyśmy się odwrócili raz jeszcze spojrzeć na opuszczoną przed chwilą łupinę. Baterje działały jeszcze, to też otaczały ją stada ryb, zwabione do okien żółtem światłem płonących lamp. Przyglądaliśmy się jej długo w milczeniu, aż wreszcie przywódca ujął Maracota za rękę i powiódł nas przez wodne trzęsawisko w nieznany, tajemniczy świat.

III.

I teraz zdarzył się dziwny wypadek, który musiał wprawić w zdumienie nie tylko naszych nowych towarzyszy, ale i nas samych. Ponad naszemi głowami pojawił się jakiś mały, czarny przedmiot, który wyłonił się z ciemności w górze i opadł wirując na dno oceanu w pobliżu miejsca, gdzieśmy przystanęli. Była to ołowianka ze Statforda, który sondował głębokość otchłani związanej tak ściśle z losami wyprawy. Patrzyliśmy już raz na opadającą w dół sondę przez szyby stalowej klatki, to też zrozumieliśmy, że teraz po przerwie wywołanej naszem tragicznem zniknięciem przystąpiono znów do dalszych pomiarów, nie przypuszczając, że ołowianka spadnie prawie do naszych stóp. Leżała teraz nieruchomo, co świadczyło, że załoga nie wie chwilowo o rezultacie obliczeń. W górze widać było drut łączący mnie przez pięć mil wody z pokładem naszego statku. Oh, gdybym mógł napisać kilka słów i przywiązać do niego list! Myśl ta była absurdem, jednak czyż nie mogłem przesłać jakiejś wiadomości, którąby dowodziła, że żyjemy? Bluzę moją pokrywała szklana osłona i dlatego nie mogłem sięgnąć do kieszeni na piersiach, ale szczęśliwym trafem chustka do nosa znajdowała się w kieszeni od spodni. Wyjąłem ją i okręciłem dokoła ołowianki. Obciążenie wprawiło odrazu w ruch automatyczny mechanizm i biały skrawek płótna zaczął się w moich oczach unosić w górę w drodze do tego świata, który był już dla nas prawdopodobnie stracony na zawsze.

Zaledwie zrobiliśmy kilkaset kroków, brodząc wśród wodorostów, kiedyśmy się zatrzymali przed małemi drzwiczkami. W górze nad niemi widniał jakiś napis Drzwi były otwarte; weszliśmy przez nie do wielkiego, pustego pokoju. Znajdowała się w nim ruchoma ściana, którą spuszczono w dół poza nami przy pomocy odpowiedniej dźwigni. Rzecz prosta, nie mogliśmy nic usłyszeć w naszych szklanych dzwonach, ale już po kilku minutach zauważyliśmy, że woda w górze opada najprawdopodobniej wskutek działania jakiejś potężnej pompy. Nie minął kwadrans, a stanęliśmy na kamiennych płytach, wyścielających dno komory. Nasi nowi przyjaciele zabrali się teraz do zdejmowania z nas przeźroczystych osłon. W chwilę później znaleźliśmy się w ciepłym, przewiewnym i jasnozielonym pokoju. Oddychaliśmy swobodnie czystem powietrzem, a śniady lud otchłani tłoczył się dokoła nas, śmiejąc się i pokrzykując wesoło. Mówił dziwnym i chrapliwym językiem; nie rozumieliśmy ani słowa, ale przyjazne gesty i spojrzenia nie mogą wprowadzić w błąd nawet na dnie oceanu. Szklane pokrywy powieszono na ponumerowanych wieszadłach na ścianie, a życzliwa ludność zaprowadziła nas wzdłuż nie popchnęła nas ku drzwiom wiodącym na długi korytarz. Po zamknięciu tych drzwi nie przypominało nam już nic zdumiewającego faktu, że byliśmy nieproszonymi gośćmi nieznanego narodu na dnie Oceanu Atlantyckiego, odcięci raz na zawsze od ziemskiego świata.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Eolek a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.